

Słowo Polskie

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i po poł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. 2 zł. z 2-krotną dost. do domu 1.80
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 8 zł. 80 ct. 4
miesięcznie 1, 10 1.85
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: 2 zł.
Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ot.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 3 . 4 .
oba wydania razem 4 . 5 .

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorążczyzny 1.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Haasmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Głos z kraju.

(Z powodu zmiany namiestnika).

Zmiana namiestnika jest zawsze ważnym momentem dla całego kraju. A obecnie tem ważniejszym, że kraj nasz przechodzi niewątpliwie przesilenie. Przez kilkoletni neurodzaj kraj przeważnie rolniczy — popadł w biedę materialną i to bez wyjątku wszystkie warstwy społeczeństwa naszego są w tej biedzie, niektóre prawie bez wyjścia.

Na pierwszym miejscu więksi właściciele i dzierżawcy. Pierwsi po kilkuletnich stratach podnieśli obciążenie majątków, ile się tylko dało. — A teraz płacić raty, ponosić niezmierne ciężary podatkowe, utrzymać rodzinę, dać dzieciom coraz kosztowniejsze wychoowanie, poddać obowiązkowi obywatelskim, spełnianym przez coraz mniejsze grono obywateli. Oto położenie tak zwanej „szlachty“, którym majątków jeszcze nie sprzedano tylko dlatego, że wierzyciele wolą mieć nieokreśloną nadzieję zmiany na lepsze, niż pewność, że wszystko lub znaczną część tracą. Że dzierżawcy nie mogą stać lepiej, dowodzić nie potrzeba.

Wśród takich trudnych dla rolników warunków, niechże kto odważy się na jakie przedsiębiorstwo przemysłu rolniczego! Zanim rozpoczął interes, zanim wiedzieć może, czy ta odwaga podniesie mu dochody i ułatwi zbyt produktów, czy może tylko będzie lokacją kapitału bez procentu a często i stratą samego kapitału, już go dosięgnie ręka władz skarbowych, karząca tę jego odwagę — już władze te zasypią go żądaniami fasyi i wykazów, — już go dosięgną opłaty różnego rodzaju i podatek od zarobku, którego jeszcze nie ma i od dochodu, który jest dochodem nie jego lecz wierzycieli — już go dosięgną te wszystkie szyskany, dla których złorzeczyć musi swojej odwadze a dziesiątego przed nią przestrzegać!

Jedynym naszym przemysłem rolniczym jest gorzelnictwo a dochód z niego dla skarbu wielki, więc zdawałoby się, że w tem przynajmniej wiedzieć można, czego żądają. Gdzie tam! Przyjeżdża jakiś pan powiatowy czy okręgowy i choć przekonany jesteś, że zrobiłeś wszystko podług przepisów, — każe ci mury rozwałać, rury przestawiać, że aż się dziwisz, jak takie pomysły w jakiejś głowie zrodzić się mogły. Może jak się uzalisz powiedzą ci w dyrekcji skarbowej: nie zważaj pan na to; lecz wtedy taka powaga prowincjonalna, obrażona w swojej dumie przy pierwszej sposobności da ci to bardzo dotkliwie uczuć, a tej sposobności nie ustrzeże się i najostrożniejszy.

A mały rolnik włościanin! Grunta rozdrobnione a ciężary zwiększone, podatki, konkurencje reparaucyjne, opłaty i wszystkie władze i urzędy aż do egzекutora podatkowego, to znowu jego utrapienia, pomocy mało kiedy od nich doznaje, ale sekatury co niemiara. Sąd i notaryusz ściągają za pertraktację spadkową, od spadku — o którym dowiedział się dopiero, że coś z niego miał odziedziczyć, gdy przyszedł nakaz płatniczy. Bo grunt jeszcze ojciec zastawił a dzieci wiedzą o tym gruncie tylko stąd, że podatek wraz z wszystkimi dodatkami opłacać muszą. To znowu geometra wykazał, że księgi gruntowe nieuporządkowane; wtedy chodź chłopie po urzędach, pisarzach, doradcach różnych, płac a płac, bo wszyscy doradcy i pisarze żyją tylko na to, i z tego, że rady udzielają, drogiej ale nieskutecznej.

Dawniej mówiono: chłop uczy się cierpliwości ale przyzwyczajają do lenistwa, wyczekuje godzinami i dniami na podwórzku u szlachcica — dziś uczą go cierpliwości w kurytarzach i przedpokojach wszystkich urzędów. Przyniesie podatek, czeka do południa, od południa do wieczora i powiadają mu: przyjdź jutro, bo dziś skończyliśmy. Nocuj, stracisz grosz, nie dostaje ci do zapłacenia podatku, wracaj i staraj się — tymczasem pieniądź się rozejdzie, przyjdzie egzekucya i zabierze, choćby wdowie z drobnemi dziećmi ostatni korzec ziemiaków, jedyny kożuch lub jedyny kaftan z chaty — a jak nie wykupisz, zawiozą do miasta i sprzedadzą na licytacji za kilkadziesiąt centów, zrujnują biedną rodzinę a podalku nawet za to nie pokryją.

Lub gdy chce włościanin zaciągnąć pożyczkę w Towarzystwie zaliczkowem czy w Kasie oszczędności, ileż to trudności i formalności czynią władze, ile kosztów poniesie, ile czasu straci — zanim wszystko załatwi w sądzie, u notaryusza, u geometry — i zanim 100 złr. pożyczczy, 20 złr. kosztów narobi. U nas w Galicji nos dla tabakierzy, nie tabakiera dla nosa. Z drugiej strony przyznać należy, że u nas urzędy mało mają sił biurowych, że są przeciążone

robotą — zwłaszcza sądy i urzędy podatkowe — to też w sądach odkładania terminów i przeciągania załatwienia ostatecznego sprawy — co sprawiedliwość czyni kosztowną — a w urzędach podatkowych ciągle myłki, złe obliczenia, lub całkiem fałszywe nakazy, a zawsze ze stratą i szkodą opodatkowanych, bo za to nie odpowiada urzędnik; — na niekorzyść strony płacącej pomylić się można, byle nie na odwrót.

Z drobnym przemysłem i handlem to samo, co wyżej wykazałem z większemi przedsiębiorstwami. Każdy handel utrudniony to przepisami paszportowymi, to arkuszami zarobkowymi. Sam nieraz widziałem, że włościanin, który odważył się otworzyć sklepik, sprzedawać sól, zabijać świnki i rozsprzedawać; lub rzemieślnik kołodziej albo kowal, który małe roboty w gminie wykonywa — dostał zaraz nakaz płatniczy na podatek zarobkowy, a skutek był ten, że zaraz przemysł, rzemiosło czy handel zarzucił musiał. I to jeszcze dobrze, jeżeli za to przez szereg lat nie odbierał ciągle arkusza płatniczego i nie musiał chodzić do pisarza i opłacać mu się, ażeby go wyratował.

Takie to stosunki naszego włościanina, a gdy jeszcze dodamy zmianę stosunków w gospodarstwach większych, gdzie w kilku czy w kilkunastu dniach lokomobile wylmąca zboże, a często już i żniwiarką zbierze się, więc i o zarobek trudno — dziwić się nie można, że nędza wzrasta, że agenci emigracyjni dobry teren dla siebie u nas znajdują, że wszelkie żywioły przewrotowe korzystają z takich stosunków, ażeby nieufność i niezgodę między warstwami społeczeństwa rozsiewać.

Takie są stosunki w naszym kraju, z pewnością niezbyt czarno przedstawione, lecz niestety zupełnie prawdziwie! Do tego dodać rozdmuchane antagonizmy narodowe, brak środków na wszystko, co by produktywność kraju podnieść mogło, bo z podatków zaledwie okruszyny zostają dla zaspokojenia wszystkich potrzeb kraju, a większa część idzie na potrzeby centralne — rząd zmienny i słaby a przez to mało poszanowania i powagi znajdujący w kraju — a w Wiedniu rozstrzyganie o sprawach krajowych złożone w ręce nieznających kraju hofratów!

Wśród takich stosunków przychodzi nowy namiestnik w osobie hr. Pinińskiego, człowieka młodego, utalentowanego, wielkiej nauki i pracy, doświadczonego parlamentarzysty. Wprawdzie podnoszą niektórzy obawy z tego powodu, że nie ma praktyki urzędniczej, że nie dość zna kraj, oddając się przeważnie pracom naukowym i życiu parlamentarnemu w Wiedniu. Co do pierwszego, zdaje mi się, że, ażeby mieć kwalifikacye na administratora kraju, nie jest koniecznem być rutynowanym referentem każdej dykasteryi. Zaś co do drugiej obawy, nie wątpię, że się ludzie mylą, bo kto od kilkunastu lat bierze czynny udział w pracach parlamentu a od kilku lat w Sejmie, administruje własnym majątkiem i ma liczne stosunki, ten przy bystrości hr. Pinińskiego miał sposobność poznać potrzeby i stosunki kraju. Chodzi tylko o dobrą wolę służenia dobrze krajowi, czego spodziewać się należy po hr. Pinińskim, bo skoro dziś doszedł do tego stanowiska namiestnika, niewątpliwie nie poprzestanie na tem, lecz zechce być „dobrym“ namiestnikiem.

A do tego jaka droga prowadzi? Wymagać sprawiedliwości i obowiązkowości od siebie i podwładnych — bezstronnością ale i stanowczością wyrobić władzy poszanowanie, badać potrzeby kraju i mieć ciągłą styczność z „prowincją“, słuszne żądania kraju umieć stawiać stanowczo w Wiedniu — z władzami autonomicznymi współdziałać, wzajemnie wspierać się i pomagać sobie. W sprawach ważnych bez zarożumiałości zasięgać rady, wysłuchać opinii czynników i osób poważnych w kraju. Nie uprzedzać się przeciw nikomu, ale też i nikomu ślepo nie ulegać. A pamiętać zawsze o tem, że w kraju jest źle, bardzo źle i że grzechy i zaniechania dawnych rządów nie są dotąd naprawione.

Nie zapoznajac więc trudnego położenia i warunków, w jakich nowy namiestnik obejmuje urząd, ufamy, że hrabia Piniński ziści nadzieje, w nim pokładane, czego szczerze mu życząc, zasyłamy staropolskie „Szczęść Boże“.

T. C.

Walka z polskością.

Wspomniany już przez nas reskrypt ministerstwa pruskiego do prezesów regencyj w sprawie pozasłużbowej akcji germanizacyjnej urzędników, opiewa jak następuje:

„W dzielnicach, w których jest ludność pod względem językowym mieszaną, i w których są przeciwieństwa narodowościowe, jest zadaniem rządu państwowego, wzmacniać i ożywiać w ludności niemieckiej uczucie narodowe i uczucie przynależności do państwa pruskiego. Ta okoliczność wkłada na urzędników państwowych i gminnych, jakoteż na nauczycieli, szczególne obowiązki. Obok spełniania obowiązków urzędowych w niezmienniej sprawiedliwości względem wszystkich warstw ludności i obok stałości w utrzymywaniu porządku państwowego i określonego ustawami, jakoteż w utrzymywaniu powagi państwowej, winni także urzędnicy całem swoim postępowaniem pozasłużbowem, a nawet w życiu towarzyskiem pracować nad spełnieniem rzeczonych zadania. Jest więc ich powinnością, dawać przykład patriotyzmui przez to wzmacniać ducha patriotycznego, także wspierać skierowane ku temu celowi dążności niemieckiej ludności.

„Gdzie tylko sposobność się nadarza, winni także poza obowiązkami urzędowymi żywy brać udział we wszystkich słusznych usiłowaniach, zdążających do podniesienia dobrobytu narodu, do podniesienia niemieckiej inteligencji i niemieckiej kultury, przyczem winni unikać chłodnej obojętności i wyłączoneści. Ministerstwo stanu w tym kierunku zwraca mianowicie uwagę na zakładanie spółek ekonomicznych, na uprzedzanie ludności niemieckiej środków w naukowych, zakładanie i utrzymywanie stowarzyszeń patriotycznych, urządzanie towarzyskich zebrań, wspieranie klas ludności, także pojedynczych osób, które są zagrożone w swej egzystencji i w swej niemieckiej narodowości, popieranie zakładów sanitarnych i zgromadzeń niewiast, które się poświęcają pielęgnowaniu chorych, wreszcie na opiekę nad ochronkami i innymi zakładami wychowawczymi i naukowymi. Przytem trzeba unikać wszelkiej zaczepnej działalności przeciwko ludności obcojęzykowej, której chętnym żywiołom trzeba wszędzie otwierać przystęp. Obok stanowczości w odpiernianiu dążeń, Niemcom nieprzyjaznych, winien całem postępowaniem urzędników i nauczycieli kierować duch pojednawczy, skierowany ku powolnemu usunięciu istniejących przeciwieństw. Ministerstwo stanu wie, jak skuteczną była w licznych przypadkach działalność dotychczasowa, jednak wobec poważnego stanu rzeczy jeszcze raz wyraźnie przypomina urzędnikom i nauczycielom w rzeczonych dzielnicach ich wyjątkowe i trudne zadanie i zaufa szczerze ich chętnemu i patriotycznemu współdziałaniu ze wszystkimi żywiołami, wiernymi królowi i państwowo usposobionymi.“

Organ centrum *Germania* i dzienniki wolnomysłne, przyjęły ten okólnik bardzo krytycznie — pisma bismarkowsko-hakatystowskie i rządowe, oczywiście z wielkim entuzjazmem.

Germania pisze między innemi:

„Co do rzeczy samej, okólnik budzić musi jak największe wątpliwości. Dla licznych urzędników będzie on nieznośnym przymusem w całem ich stanowisku urzędowym i towarzyskiem, tak, że doprowadzić może do zniszczenia stanu urzędniczego w okolicach, zamieszkałych przez ludność mieszaną języczną. Denuncjacyi, karyerowiczostwu otworzy się drzwi na rościę, a platoniczne przestrogi pojednawcze nie wiele co zmieniają w tym fakcie, że okólnik karyery urzędnicze zmonopolizuje dla żywiołów narodowo-niemieckich. Kto sądzić może o tem, czy nie wiedzieć jak zdolny urzędnik, który w swej młodości był wychowywany w obcym języku, zadość czyni żądaniom okólnika, czy nie? I czy n. p. w polskich dzielnicach już nie wystarczy, żeby urzędnika, który jest katolikiem, uznać niezdolnym do pracy nad zadaniami germanizacyi, dokonywanemi na katolikach, mówiących po polsku?

„Dawniej wydawano już podobne okólniki o politycznem postępowaniu urzędników, przyczem słusznie podnoszono, czy takie rozporządzenia zgadzają się z konstytucją. Jak na przykład urzędnik może swe prawo wyborcze, zagwarantowane konstytucją, podług swego przekonania wykonywać, jeżeli wisi nad nim miecz Damoklesa, że go mogą do władzy przełożonej zadunucyować.

„Jeżeli „duch patriotyczny“ w mieszan języcznych prowincjach ma być popierany, — oznacza to w takiej ogólnej formie ciężką obrazę mieszkańców tych prowincyj, którzy w 1866 i 1870/71 roku krew swą przelewali na polach walki za wielkość niemieckiej ojczyzny.

„W końcu nie wątpimy, że pomimo wszelkich pojednawczych zwrotów, okólnik ministerjalny wywoła zaostrenie narodowych przeciwieństw i państwu żadnych korzyści, tylko szkodę przyniesie. Jedyny program, na podstawie którego możnaby wyrównać narodowe przeciwieństwa, jest i pozostanie: sprawiedliwość!“

Freis. Ztg., organ posła F. Richtera, tak pisze z powodu okólnika:

„Jest czemś nowem, że w taki sposób wydaje się przepisy o całym pozasłużbowym i towarzyskim postępowaniu i to nie tylko urzędników państwowych ale i urzędników komunalnych. Okólnik mówi wprawdzie, że należy unikać zaczepiania obcojęzycznej ludności, ale czy już w formie i sposobie, w jaki się niemiecką ludność postawia naprzeciwko ludności polskiej, nie ma zaczepki? Popieranie „klas ludności, zagrożonej w swej egzystencji i niemieckiej narodowości“ może łatwo wyjść na bojkotowanie wszystkich przemysłowców „obcojęzycznych“. Urzędnicy są dla całej ludności; potrzebują zaufania tej ludności w każdym kierunku. Należy ich uchronić choćby tylko przed podejrzeniem, że stronniczo działają. Obawiamy się, że okólnik nie załagodzi, ale zaostrzy narodowe przeciwieństwa, a niemieckość żadnej korzyści nie przyniesie.“

Posener Ztg. zapowiada, że nie obiecuje sobie niczego i po tej nowej metodzie, którą kierują ci sami starzy mężowie tylko pod inną chorągwią. Politykę rządu, która ludność tej samej dzielnicy z góry na dwa obozy dzieli, uważać należy za błędną i mylną.

Wiadomości polityczne.

Ruscy kandydaci na posłów. Stało się to, czegośmy się spodziewali. W okręgu wyborczym z kuryi IV. Buczaczu-Czortków p. W. Budzynowski po kilkutygodniowych zabiegach poselsko-kandydackich zrezygnował ostatecznie na korzyść... swego szefa nie partyjnego wprawdzie, ale chlebobawczego, p. Jul. Romańczuka.

Narodna Rada potrafiła tak paraliżować jego akcje, że te ostrzem swem zwróciły się wreszcie przeciwko niemu. Oto komitety wyborcze w Buczaczu i Czortkowie — jak donoszą *Dziło* — uchwaliły zgodnie przedstawić wyborcom kandydaturę p. J. Romańczuka, jako „jedynie pożądaną“. W tym celu odbędą się walne zgromadzenia przedwyborcze w Buczaczu dnia 20 b. m. i w Czortkowie dnia 22 b. m. Na obydwóch zgromadzeniach przedstawi się wyborcom kandydat, p. J. Romańczuk.

O mandat poselski po namiestniku hr. Pinińskim dotychczas nikt się jawnie nie stara. Najprawdopodobniejszym jest, że radykali ruscy, rezygnując z okręgu Buczaczu-Czortków na korzyść kandydata skonsolidowanych, spodziewają się z ich strony poparcia w okręgu Zbaraż-Skałat i postawią tam swego kandydata p. Budzynowskiego lub kogo innego. Ale oby się w swych nadziejach nie zawiedli! Korespondent *Dziła* z Tarnopola już teraz wzywa swoich towarzyszy broni, ażeby nie zasypiali gruszek w popiele i zwoływali wiece, a na referatów zapraszali... pp. Romańczuka i dra Oleśnickiego ze Stryja. Ze Stryja do Tarnopola droga daleka.

Czyż opłaciłoby się odbywać ją w tym jedynie celu, ażeby wygłosić referat?...

Tajemnicą „gminną“ jest też przedwyborczy zamiar stronników pp. Barwińskiego i Wachnianina. Chcą oni też postawić w okręgu Zbaraż-Skałat swego kandydata, którym byłby człowiek dotychczas niezamarkowany, taki n. p. jak pewien lekarz p. Turyn, obecnie nawet w Galicyi nie mieszkający, niegdyś radykał, teraz Bóg wie co. Miał on już nawet odnosić się w sprawie swej kandydatury, do swoich krewnych, mieszczan czy włościan w Skałackiem, ale ci odesłali go z kwitkiem do... zarządu partyi radykalnej we Lwowie. Trudno, żeby radykali chcieli za nim poagitować.

O mandat po ś. p. Wysockim każe staromiejski korespondent *Dziła* starać się drowi Hilaremu Strutyńskiemu, adwokatowi z Liska, pisząc, że na niego teraz już zwracają się oczy wyborców ruskich. Bieda tylko z tem, że dr. Strutyński nie chce się dać namówić.

Manifestacje jubileuszowe konsolidacyi ruskiej. *Dziło* z dnia 13 b. m. i *Haliczanin* z dnia 14 b. m. przynoszą dźwiękiem trąb jerychońskich brzmiące odezwy do „Rusinów ziemi galicyjskiej“, wzywające naród cały do wzięcia udziału w uroczystych obchodach 50-letnich jubileuszów zniszczenia pańszczyzny i odrodzenia Rusi. Obchody uroczyste mają się odbywać przez trzy dni: od 15 do 19 maja. Na pierwszy dzień naznaczone są uroczystości cerkiewne, połączone z procesyami do pamiątkowych krzyżów pańszczyźnianych i deklamacyjno-muzykalne wieczornice po czytelnich ludowych Proświty i Obszczestwa im. Kaczkowskiego; w drugim dniu mają się odbywać wiece powiatowe, a w trzecim dniu wiec wszechnarodowy we Lwowie, w połączeniu z koncertem. Równocześnie wzywa się w tychże odezwach Rusinów do nadsyłania składek pieniężnych na ręce dyrektora Narodni Torhowli p. W. Nahirnego, przeznaczonych na założenie internatu rzemieślniczo-przemysłowego we Lwowie.

Charakterystyczną jest nazwa komitetu jubileuszowego. Kiedy roku zeszłego jeszcze ów komitet zaprosił do wzięcia udziału w obchodach jubileuszowych wszystkie lwowskie stowarzyszenia ruskie, delegaci dwóch zaproszonych stowarzyszeń oświadczyli, że w sojuszu z moskalofilami żadnych jubileuszów narodowych nie obchodzą („Sokił“ i „Akademichna Hromada“), inne zaś wycofały się później (Nauk. Tow. im. Szewczenki i Tow. pedagogiczne). Wobec tego faktu święto wszechnarodowe było narażone na utratę swego wszechnarodowo-ruskiego charakteru. Lecz od czegoż są na karkach głowy skonsolidowanych, którym nigdy nie chodziło o treść a zawsze bardziej o formę. Te głowy zdobyły się na to, że komitet jubileuszowy, podpisany na odezwach, nazwano „komitetem z członków lwowskich towarzystw ruskich“. Złudzenie optyczne jest! Nie ma wprawdzie w komitecie delegatów „Sokoła“, „Akad. Hromady“, Tow. pedagogicznego i Nauk. Tow. im. Szewczenki, ale zawsze zasiadają w nim członkowie wszystkich czterech nazwanych stowarzyszeń. To wystarcza, ażeby można durzyć... siebie samych.

Poroczony zakres działania. Z telegramów wiadomo już czytelnikom naszym, że onegdaj odbyła się w trybunale administracyjnym we Wiedniu zasadnicza rozprawa, której rozstrzygnięcie jest nader ważnem dla wszystkich gmin w Austrii. Chodziło mianowicie o to, czy gminy, według nowej ustawy podatkowej z r. 1896 są obowiązane zajmować się

doręczeniami w sprawach podatkowych, czy też nie. Tematu do rozprawy nastęrczyło zażalenie gminy miasta Cheb przeciw orzeczeniu ministerstwa skarbu, że gminy są obowiązane, w myśl postanowień §§. 267 i 270 ustawy podatkowej, dokonywać doręczeń w sprawach podatkowych. Wspomniany §. 267 orzeka, że doręczenia mogą odbywać się zapomocą organów urzędu podatkowego, przez pocztę albo za pośrednictwem zarządu gminnego. §. 270 znów nakłada na gminy obowiązek skutecznego popierania władz podatkowych i udzielania wyjaśnień.

Zastępca gminy Cheb, dr. Ernst, stanął na tem stanowisku, że doręczenia w sprawach podatkowych należą do poruczonego zakresu działania gmin, które zresztą nie są do tego obowiązane ani na mocy ustawy państwowej, ani przez ustawę krajową. Przytoczone przez władze skarbowe §§. 267 i 270 nowej ustawy podatkowej wcale nie zawierają imperatywnego zobowiązania gmin do wykonywania doręczeń w sprawach podatkowych.

Przedstawiciel ministerstwa skarbu, sekretarz ministerjalny dr. Pentsch wykazał najpierw, jak wielką i zasadniczą wagę dla całej Austrii ma obecna sprawa i prosił o odrzucenie zażalenia. W motywach swoich zwrócił między innemi uwagę na to, że gminy już od długiego czasu wykonują doręczenia w sprawach podatku bezpośredniego, że przeto ten sposób doręczeń już się ustalił i że przeprowadzenie reformy podatkowej byłoby bardzo wątpliwem, gdyby dla 28.000 gmin trzeba było dostarczyć osobnych urzędników do doręczeń, co spowodziłoby na skarb państwa znaczne, wcale nie przewidziane koszty.

W końcu zwrócił dr. Pentsch uwagę na to, że doręczanie przez pocztę na wsi byłoby dla samego podatkującego połączone z wielkimi trudnościami, bardzo niewygodne i kosztowne.

Po replice dr. Ernsta, trybunał, złożony tym razem wyjątkowo ze względu na ważność sprawy aż z siedmiu członków, pod przewodnictwem drugiego wiceprezydenta dr. Lemayra, odbył dłuższą naradę, której rezultatem było znane już z telegramów orzeczenie, odrzucające zażalenie gminy m. Cheb jako niezasadnione.

Z pod zaboru rosyjskiego. Korespondent warszawski *Dziennika pozn.*, zazwyczaj dobrze poinformowany, pisze w ostatnim liście:

„Co do języka polskiego w szkołach, donosilem wam zapewne już, że ks. Imeretyński zaznaczył potrzebę traktowania języka polskiego zupełnie inaczej, niżeli to dotychczas miało miejsce, gdy zaś cesarz zgodził się na to i polecił specjalnie zbadać kwestyę wykładu języka polskiego w szkołach, utworzoną już została osobna komisya, która rzecz bada i prawdopodobnie wnioski swoje przedstawi tak wkrótce, że reforma od początku przyszłego roku szkolnego będzie mogła być wprowadzoną w życie.“

„Rozumie się, że będzie potrzeba całej energii ks. Imeretyńskiego i p. Ligina, aby sprawę tę przeprowadzić, bo wszyscy, którzy poza nimi stoją i z nią będą mieli do czynienia, z pewnością zrobią co będą mogli, aby reformy na korzyść języka polskiego powstrzymać.“

„Nasi pesymiści przez pewien czas straszili pogłoską, że redaktor *Moskiewskich Wiedomości* p. Gringmuth zostanie pomocnikiem ministra oświaty. Tymczasem obecnie pogłoski te nie tylko zupełnie przycichły, lecz faktem jest, że p. Gringmuth u dworu mocno się skompromitował i zupełnie się stał niemożliwym, tak, że dziś nawet chyba do stanowiska wo-

Feljeton konkursowy „Słowa Polskiego“.

U GROBU SŁOWACKIEGO.

Godło: *Elpis*.

Niebo dziś czyste, ani jedna chmurka nie płynie po błękitnej kopule. Chłodzący wietrzyk niesie z sobą zapach wiosny. Dobiaje już południe i słyszę sygnały fabryczne, zwiastujące przerwę pracy.

Lecz tutaj cicho, ani osób żadnych nie widzę, ani kroków nie słyszę. Wszedłem jakby w głąz jaką. Tylko nie leśną. Bo wkoło ledwie kilka drzew nieuliścionych. W głąz nekropolii. Prostymi jak sznury, szeregami, rozciągają się kaplice grobowe, melancholijnie w połyskach zaczynającej się wiosenki, podnoszą swe ramiona krzyże i szarzej tak pierwsze, czernią się lub błyszczą drugie, kędy oko sięga.

Nekropolia droga sercu każdego Polaka. Cmentarz Montmartre, gdzie leży Juliusz Słowacki, rajski ptak piśmiennictwa polskiego. Nie pod lipą ojczystą, nie na małym cmentarzyku krzemienieckim, gdzie chciał z matką u grobu ojców usiąść i o przebytem życiu prawić, przyszło mu spocząć. Daleko od błoni ojczystych, od tych Mickun rozkosznych, od Wilenki, nad którą motyle gonili, w grób go złożono. W grób samotny, niemal zapomniany, między episyerów, ge-szefciarzy, bankowców, których przybytki pośmiertne jeszcze gniołają się, cisną, wchodzą na siebie, jak ich właściciele za życia.

Słońko świeci mile i ptaszat kilka swiergoce. Zboczywszy z głównej drogi, idę na lewo.

Jak smutno tutaj na miejskim cmentarzu. W naszych wioskach drzewa z mogił tryskają, krzewy chylą się nad naspy, szczyt grobu w grządkę się zmienia. I przestronniej jakoś. Tu miejsca nie ma. Ale czemuż bodaj czystości nie zachowano? U boku dróg widnieją zmiecione skorupy, co kilkanaście kroków leżą kupy wianków i kwiatów już zwiędłych, porzucane przez rodzinę, czy strażników. Bolesny widok, zwłaszcza na cmentarzu.

I tak idę, odwracając oczy od tych roślin zmarłych i szukając napisu na grobie. Wciąż w lewo. Samotne kapliczki grobowe tu i tam w jakiś kwiat ustrojono; cyneraryj nieco amarantowych z rudniejącymi liśćmi, parę bukietów z anemon czerwonych, miejscami nikle cyklameny. Przy jednym grobie — on świeży — umieszczono snop drobnych tulipanów. Wszystkie kielichy schyliły się i zwały i są jak gdyby żyły zakłętą w kwiat.

Nareszcie potroszę bukszpanów, a najwięcej tafel nagich, ścian zimnych i białych jakby odpychających zieleni.

Otóż i jestem. Wielki grobie, w którego głębi spi dusza, co chyżej niż sokół wzbijała się hen w strefy podgwiezdne! Mogiło, gdzie serce leży czulsze od arfy Eola! Tu, tak blisko odemnie, oddzielone tylko płytą, są resztki wielkiego pieśniarza.

I przypominają mi się słowa „Testamentu“. Żyłem z wami, cierpiałem i płakałem z wami, Nigdy mi kto szlachetny, nie był obojętny...

Skromny grób. Kilka płyt rzuconych malowniczo, na nich zwój z napisami: Balladyna, Lilla Weneda, Bogarodzica, Anelli. Napiszcie mu na grobie „Autorowi Anelli“ — radził niegdyś Krasiński. U węgłowia sztuczna skała z pieczarą, w pieczarze puszczyk siedzi spokojny. Oplata ją ramionami, przysłania sowę i spada girlandami na parę ksiąg z kamienia, krzak bluszczowy. Ostatnie jego gałązki otuliły medalion z „dumnymi i wzgardliwymi“ rysami z czołem przepięknym. Kilka wianków skromnych, jeden z perełek, drugi mszysty, trzeci: robione z materii bratki i białe róże, dziś szare i zbrudzone. Ale ani jednego kwiatu świeżego, lub choćby przywiedłego. Gałązka kamiennych liści laurowych, lira w pobliżu medalionu, mały krzyżyk na skale i wszystko. Jeszcze w dole na jednej z ukośnych płyt:

Jules Słowacki
né le 25 août 1809
décédé le 3 avril 1849.

U brzegu zaś dodatek: Pomnik odnowiony staraniem komisji opieki nad grobami polskimi w Paryżu 1894.

Cześć jej!

Stałem smutny i rój smutnych myśli okazywał mi. Widzę w duszy młodziana, co bez ważniejszego powodu kraj rzuca i w obce ziemie dąży. „Na co polecałem, jak pliszka nad szerokie morze, kiedy dosyć szerokie były dla mnie stawy trzciną obrosłe i na co się zakochałem w Wenerze medycejskiej?“ Powiodła go kapryśna dłoń losu „po błękitnych morzach, nad brzegami wód spokojnych i na góry chmurami okryte i na szczyty piramid“.

Kapelusze, cylindry, laski, parasole E. Machayski, Lwów
polecą magazyn nowości
róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

żnego w ministerstwie oświaty nie mógłby aspirować. Niema tedy najmniejszego powodu przypuszczania, aby ta licha figura jakkolwiek wpływ pozyskać mogła. Nawet jego organ *Moskowskije Wiedomosti* tracą coraz bardziej na znaczeniu, które zresztą już od śmierci Katkowa w prasie i wśród publiczności było prawie żadne.

Przyszłość Rosyi na wschodzie. Prasa rosyjska już teraz otwarcie i bez ceremonii wypowiada swe poglądy na stanowisko, jakie Rosya ma zająć w Azji. Krótko mówiąc, jestto stanowisko władczyny.

Charakterystycznym jest pod tym względem artykuł p. Sigmy w *Nowem Wremieniu*.

P. Sigma powiada, iż 8 miesięcy temu był świadkiem, jak „połowa ludności Pekinu wyszła o 6 wiorst za miasto“, ażeby powitać posła rosyjskiego i jak czczono owego posła, jak mu się kłaniano. Dumny obraz Rosyi — powiada dalej p. Sigma — Rosyi, obrońcielki (?) Wschodu i pośredniczki pomiędzy Wschodem i Zachodem, obraz, który odpowiada szerokości i mocy rosyjskiego narodu, mocy, wychodzącej na jaw wszędzie za granicą, a szczególnie na Wschodzie, zapalił moją wyobraźnię i pokochałem Wschód dla tego, że tam Rosya może być silną, sprawiedliwą, uczciwą i moralną!

Autor artykułu w dążeniu Rosyi na Wschód widzi objaw politycznych i ekonomicznych warunków naturalnych, których nie zmienić nie zdoła — i kończy tak:

„I pomimo wszystko, cokolwiekby mówiono o tem, że ruch w kierunku Wschodu jest nie na czasie, „głódna Rosya ucieczie na przestwór azjatycki“, ażeby tam odegrać rolę, mniejsza o to jaką, rolników lub żołnierzy czy też „uradników“ i organizatorów porządku w Chinach i Korei, a to bez względu na wzajemne zapewnienia, jakie czyniono w Petersburgu i Tokio, bez względu na środki, jakichby się przeużyło na celu uregulowania przemieszczania się.

Kiedy wojna wybuchnie między Ameryką a Hiszpanią — oto pytanie, bo że się wojnie nie zapobiegnie, to rzecz prawie pewna, chociaż nie brak usilnych zabiegów, aby groźny zatarg pokojowo załatwić.

Co do chwili, kiedy wojna może wybuchnąć, decyduje regulaminowe postępowanie w kongresie amerykańskim. W tej mierze trzeba pamiętać, że kongres składa się z dwóch Izb; Izba poselska ma 357 członków, a Izba wyższa czyli Senat 90 członków — razem cały kongres ma przeszło 447 członków.

Dla ważności uchwały kongresu potrzebną jest większość w obu Izbach złączonych. Prosta większość wynosi 224, a większość dwu trzecich głosów, konieczna przy decydowaniu o wojnie, wynosi 298. Otóż decyzyja zależy od tego, czy w obu Izbach znajdzie się taka większość w chwili stanowej. Według dotychczasowych wiadomości prawie na pewno można przypuszczać, że taka liczba się znajdzie — że zatem kongres oświadczy się za taką rezolucją, której wykonanie nieochylnie do wojny doprowadzi.

Atoli samo uchwalenie wojennej rezolucyi nie decyduje jeszcze o bezpośrednim wybuchu wojny. Według regulaminu amerykańskiego bowiem przychodzi potem kolej na postanowienie prezydenta, który ma władzę: albo ową rezolucję potwierdzić, przez co staje się prawomocną, albo założyć swoje „veto“ — albo pozostawić ją bez odpowiedzi.

Jeżeli prezydent założy swoje „veto“, wówczas sprawa wraca znowu do kongresu i od jego nowej decyzji zależy dalszy los pierwszej uchwały. Jeżeli po wtóry raz znajdzie się znowu większość regula-

Lecz gdy serce wyrwa się do swoich, gdy myśl chciałaby spocząć pośród dębów ojczystych, pośród pól złotych, w cieniu chatki rodzinnej, błękit włoski i Egiptu mumie i „Danta posąg w Santa Croce“ urok tracą. Już tego dosyć, by smutku kwiat w duszy zeszedł.

„Serce moje, mamo, znów się napęnia jakimś nieograniczonym zachceniami, dziwna czcza melancholia dręczy mię“.

Ale w tej ciszy, na tej glebie cierpienia rodzą się postacie jedna piękniejsza nad drugą. Płyną ze wschodu i z zachodu, przychodzą z zmięchów przedziejowych, powstają z teraźniejszości. I wszystkim im daje chlubny żywot poeta, aby jako brylanty ozdobiły suknię narodu jego. I każde uderzenie dłuta wielkiego rzeźbiarza jest ku chwale jego ojczyzny.

Brylanty i rzeźby, które z każdym wiekiem silniejszym blaskiem zaświecnieją.

Potem nietylko wyobraźnię uskrzydla dla swego społeczeństwa i życiem codziennem za wzór staje i siły swego walego ciała chce mu oddać. W czystości swojej przykładem błyszczy, następnie ku ogniskom wielkopolskim ostatnie siły zbierając, rusza. Duchom dał broń niebieską i z ziemską w rękę chce bój stoczyć.

— Co chciałem, stało się. Pola przyległe pełne są ruchu. Ofiarują się. Ciała kładą za ducha nieśmiertelność. Boży czas zaczyna się.

minem wymagana za pierwotną rezolucją, wówczas staje się bezwzględnie obowiązującą, a na prezydenta spada obowiązek wykonać ją rzetelnie. Mimo różnicy w poglądach — ustąpienia prezydenta nawet się nie przypuszcza, bo tu decyduje zasada, że prezydent jest na to, aby wykonywał prawidłowo objawioną wolę narodu.

W trzecim wypadku, to jest, gdyby prezydent wstrzymał się z odpowiedzią, decyduje przepis, że prawomocność rezolucyi dozna tylko zwłoki. Jeżeli od uchwały kongresu upłynie dni dziesięć bez odpowiedzi prezydenta, wówczas rezolucya pierwotna staje się prawomocną i wykonanie jej jest obowiązkiem prezydenta.

Zważywszy to, można przypuszczać, że nawet w razie prawidłowej uchwały kongresu w duchu wojowniczym, ostateczne prawomocne postanowienie może się jeszcze odwlec dni dziesięć.

I tak według wszelkiego prawdopodobieństwa się stanie, bo rozchodzi się o zyskanie czasu dla uzupełnienia uzbrojeń. Ameryka ma wprawdzie obfite zasoby, ma pieniądze i ludzi, ale, aby z tych ludzi uczynić żołnierzy, we wszystko ich zaopatrzyć i należycie zorganizować, na to potrzeba nie tylko sporo pieniędzy, ale i wiele czasu i nieznużonej pracy fizycznej i organizatorskiej.

Wszystkie wiadomości z Ameryki Północnej mówią wprawdzie, że tam we wszystkich arsenalach, dokach, fabrykach, warsztatach, pracują tysiące w dzień i w nocy, ale z tego jeszcze nie wynika, jakoby wszystkie przygotowania były już na ukończeniu, to raczej dobry początek.

Hiszpania w porównaniu z Ameryką jest słabszą i uboższą w liczbę mieszkańców i w zasoby pieniężne, ale ma armię i marynarkę przywykłą do wojny; Ameryka zaś niema armii lądowej, bo dwadzieścia kilka tysięcy ludzi, jakie ma pod bronią w czasie pokoju, tworzą zaledwie słabe kadry dla przyszłej armii, a dla tej armii nie było w magazynach żadnych zapasów mundurów, broni, amunicji i t. p. a nadto niema oficerów, sztabu. To wszystko trzeba dopiero wytworzyć w pośpiesznej pracy, — a na to trzeba czasu.

Nawet marynarka amerykańska, chociaż powiększona w ostatnich tygodniach zakupem okrętów, nie może uchodzić za przygotowaną do bojowego wystąpienia, bo przystosowanie tych nabytych okrętów do przeznaczenia wojennego wymaga również czasu, chociaż się nie szczędzi ani pracy, ani pieniędzy.

Jeżeli się uwzględni powyższe uwagi, przyjdzie się do przekonania, że ociąganie się prezydenta Mc Kinleya miało swoją głęboką rację i że wyjdzie na pożytek Ameryki, chociaż z drugiej strony i Hiszpania z tej zwłoki korzysta, bo się lepiej do śmiertelnych zapasów przygotowuje.

Ze wspomnień koleżeńskich o Janie Szczepaniku.

Świat cały rozbrzmiewa dziś sławą genialnego rodaka naszego, Jana Szczepanika, zagranicznymi, a nawet amerykańskimi dziennikarzami przyjeżdżają nieraz o kilkadziesiąt, albo i setki mil i starają się wszelkimi sposobami o zdobycie jakiegokolwiek szczegółu z jego życia, sądzą więc, że i nasze społeczeństwo chętnie przeczyta wiązanek wspomnień i uwag, może mniej ważnych, ale w każdym razie mogących rzucić pewne światło na szkolne i późniejsze lata i charakter człowieka, który już dziś zapewnił sobie piękną kartę w historii cywilizacyjnego postępu,

Przez długie lata tak ostonki ziemskie zrzucał z siebie, że gdy umierał, spadły już były prawie wszystkie. Zostawił arcydzieła sztuki i arcydzieło w sobie.

* * *

Lecą mi chwile, parę osób ukazało się w dali: Angliści zwiedzający. Strażnik cmentarny przeszedł. Przerwę to pasmo myśli.

Ale ów grób tak żal mi opuszczać. Tak rzadko, zdaje mi się, staje ktoś u niego, tak rzadko wyrwa się przy nim z piersi westchnienie za wielkim męzem, co w nim mieszka...

Więc na samotność On skazany? Więc na zostanie wieczne w obczyźnie? On z królami spocząć nie godzien? A wszak żył życiem całego narodu; a przecie bolał nad każdym jego synem. Któż zaś

„na sztandarach, jak pies się położył
I choć wołasz, nie idzie, oczy tylko zwraca?“

Nie. Ty w ojczystej ziemi spocząć musisz. Na Twem czole jaśniejsza niż mocarzy korona i prędzej lub później przyjdzie chwila, gdy „wygrzebać przysła“ popioły Twe, gdy je „wezmą i zaniosą“ do Twojej ziemi.



a narodowi naszemu przysporzył nowych w tym postępie zasług i nowej chwały.

Jan Szczepanik, syn ludu mazurskiego z przedmieścia powiatowego miasta Krosna, urodzony w r. 1872, uczęszczał początkowo do szkoły ludowej, a następnie wydziałowej w swem miejscu rodzinnem, po zniesieniu szkoły wydziałowej w Krośnie z ukończoną VII. klasą wydziałową, wstąpił do I. klasy gimnazjalnej w Jasle do oddziału b. — W pierwszej klasie należał do lepszych uczniów i miał piątą, czy siódmą „lokację“, również i w następnym roku jeszcze się dzielnie trzymał, ale już w trzeciej klasie szło mu gorzej. Natura ta oryginalna, objawiająca już wtedy niezwykle zdolności, zwłaszcza do matematyki i nauk przyrodniczych, nie mogła się w zupełności przystosować do szematycznych wymagań szkolnych. Szczepanik nie miał „talentu“ do filologii, a szczególnie nie lubił języków starożytnych i „kucia“ na pamięć wyjątków łacińskich i aorystów greckich, nie więc dziwnego, że z końcem roku pilność miał „poharatana“, a nawet zawisła nad nim, jak miecz Damoklesa, złowroźna i straszna w swych skutkach „dwójka“. Szanowni przedstawiciele świata starożytnego zawyrokowali, że z tego „wisusa“ nie będzie, że nie powinien na przyszłość niepotrzebnie zajmować miejsca w klasie i że należy temu zapobiedz. Inaczej nieco zapatrywał się na tę sprawę profesor fizyki i matematyki i bronił gorąco „swego najlepszego ucznia“. Ostatecznie, dzięki tej interwencji, jak również danemu słowu odnośnemu profesorowi, że dalej do gimnazjum uczęszczać nie będzie, zawdzięcza, że wtedy wyszedł na pół cało z trzeciej klasy, z języka bowiem greckiego uzyskał „z łaski“ notę „dostateczny“, mniej w części piśmiennej, co dość dziwnie brzmiało przy notach „celujących“ z fizyki i matematyki.

Uspokobienia żywego i wesołego, dowcipny i lubiący płatać niewinne figle kolegom a nawet czasem i profesorom, lubiany był przez wszystkich kolegów, tem bardziej, że był dla każdego bardzo uczynnym i życzliwym. Cieszył się też zaufaniem wszystkich, to też przy urządzaniu różnych majówek, wycieczek i zabaw, wymagających wspólnych wydatków, koledzy składali zwykle pieniądze na jego ręce i poruczali mu trudniejsze czynności w tych sprawach, a on ze wszystkiego dzielnie się wywiązywał, bo się odznaczał energią i wielką rzutkością.

Charakterystyczną nazwaćby można tę okoliczność, że w trzeciej klasie wystarał się o maszynkę do elektryzowania. O ile sobie przypominam, dostał ją od znajomego aptekarza. Umiał się z nią doskonale obchodzić i urządzał różne próby a nawet figle z kolegami i znajomymi. Raz np. wobec kilku kolegów urządził następującego figla posługującego mu starszej kobiecie: Puściwszy dosyć silny prąd, jedną ważką biegunową kazał trzymać kobiecie, a drugą włożył do miednicy z wodą. Następnie wrzucił do wody 10 ct. i powiedział jej, że jeżeli te 10 ct. wyjmie z wody, to może je sobie wziąć. Kobietka rezolutnie odpowiedziała: „cobym ta nie wyjena“, ale ledwie dotknęła się wody, wyrwała gwałtownie rękę z krzykiem i rzuciła ważką i tylko z trudnością później można jej było wytlumaczyć, że to nie jest „nieczysta siła“.

Nadto nie brak było w klasie „butelek lejdejskich“, „tablic Franklina“ i tym podobnych przyrządów fizykalnych, które Szczepanik sam budował i z kolegami różne doświadczenia urządzał. Przyrządy te niektóre zapewne ma jeszcze dziś jeden kolega Konst., któremu je dzisiejszy Edison powierzył.

Raz czytał z kolegą Józefem L., serdecznym i nieodstępny towarzyszem, gazetę i wyczytali wiadomość o jakimś nowym wynalazku. Na to Szczepanik się odzywa żartobliwie: „Wiesz ty, co Józek, ci ludzie to chyba już wszystko powynajdują, a nam nie pozostanie!“

W czasie studyów gimnazjalnych mieszkał przy ulicy Sobniowskiej (dziś Floryańskiej) u państwa P., a umebłowanie miał tak wspaniałe, że łóżko popodpierane było klockami drzewa. Razu pewnego paru kolegów, którzy bardzo chętnie gromadzili się u Szczepanika, poczęło się mocować a kiedy przy tej sposobności powytrącali podporki, łóżko się zawaliło, tłukąc boleśnie nogę koledze Józefowi L. i skazując go na dwutygodniowy pobyt w łóżku. Szczepanik tym wypadkiem zmartwił się bardzo i jak najczęstszymi odwiedzinami starał się uprzyjemnić kochanemu przyjacielowi przynusowy odpoczynek.

Poważniejsza o wiele przygoda spotkała nas, kilkunastu kolegów, na wakacjach po ukończeniu klasy trzeciej. Mieliśmy zwyczaj urządzenia wspólnych wycieczek po okolicy. Pewnego razu z początkiem sierpnia zebrał się w liczbie 14 w Krośnie, aby urządzić wycieczkę do Zamku Odrzykońskiego. Przy zwiedzaniu ruin starożytnego grodu Firlejów i Oświecimów, odkryliśmy mały otwór, przez który z trudem, spuszczać się pionowo, można się było dostać do piwnic zamkowych. Wkrótce znaleźliśmy się wszyscy w piwnicach, ale panująca tam ciemność nie pozwalała nic widzieć. Wtem zauważyliśmy w kącie wielką gałąź zeschłej choiny, którą jeden z kolegów nierozważnie zapalił. W jednej chwili mieliśmy

Ważne dla budujących!
WAPNO z KOMARÓWKI
firmy Wolgner i Ska
stacya towarowa Korościatyn.

znane z dobroci i wydatności, z którego wagon, t. j. 10.000 kłgr. wydaje po zgazowaniu około 30 sześciennych mtr., wobec czego przy ogólnie przyjętych cenach jest to najtańsze — polecają zastępcy

Bracia Mund
skład wszelkich materiałów budowlanych.
Kantor zamówień: Lwów, Czarnieckiego 4.

na dół, olbrzymi baldachim z płomieni a wustach i piersiach uczucie żaru. Okrzyk przerażenia dał się słyszeć i wszyscy rzucili się ku otworowi, przez który tylko z wielką trudnością zaledwie jeden mógł się wydostać. Ta właśnie okoliczność zdaje się nas pociągać, bo przez zatkanie otworu brakło wprowadzić nam tlenu do oddechania, ale zarazem i choina nie mogła się dalej palić i zgasła, kolejno wydostaliśmy się szczęśliwie na wolne powietrze. Przygoda ta zakończyła się ostatecznie opaleniem czupryn i projektów na wasy, które już u tego i owego nieznacznie się zarysowały.

Po wakacjach nie znalazł się już niestety Szczepanik między kochającymi go kolegami. Dotrzymał słowa „starożytnemu filologowi“ i udał się do seminarium nauczycielskiego w Krakowie. Jak zaś wielką sympatią cieszył się pośród kolegów, najlepiej to scharakteryzują słowa samego dyrektora gimnazjum, który w pewnym wypadku powiedział uczniom: „Wy wszyscy za tego „urwisza“ dalibyście się powiesić!“ Tym „urwiszem“ był dzisiejszy wynalazca.

K. Wojnar.

Kronika miejscowa.

Lwów, 15 kwietnia.

Jutro :

- 16 kwietnia. Sobota, *Lamberta*.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 18 rano, zachód o godzinie 6 minut 44 wieczorem.
- Dnia tego r. 1794 powstanie na Żmudzi; — r. 1863 zwycięstwo Wysloucha nad wojskami moskiewskimi.
- O godzinie 3½ popołud. w teatrze hr. Skarbka „Kiejstut“.
- O godz. 6 wiecz. w Czytelni kobiet zebranie towarzyskie.
- O godzinie 7½ wiecz. w teatrze hr. Skarbka: „Afrykanka“.
- O godz. 8½ święcone we „Wspólności“.

Nabożeństwo solenne ku uczczeniu 104 rocznicy powstania ludu warszawskiego, pod wodzą Jana Kilińskiego, szewca i pułkownika wojsk narodowych w r. 1794, urządziła młodzież polska dnia 17 bm. o g. 9 rano w kościele OO. Dominikanów, na które zaprasza stowarzyszenia i korporacje ze sztandarami, oraz wszystkich miłujących Ojczyznę.

Namiestnik przyjmie deputację powitalną parafii Grzymałowskiej z ks. Walentą na czele, dziś o godzinie 4½ po poł.

Audycencya Rady miejskiej u namiestnika. W niedzielę 17 b. m. o godzinie 11 przed południem przyjmie p. namiestnik Galicji hr. Leon Piniński Radę miasta Lwowa.

Prezydent miasta zaprasza tedy członków Rady, aby przybyli w niedzielę o godz. 10 min. 30 przed południem do sali radnej w ratuszu, skąd gremialnie udadzą się do pałacu namiestnictwa.

Strój galowy z odznakami radzieckimi.

Kasyno narodowe we Lwowie urządzi w niedzielę 17-go b. m. bankiet na cześć nowego namiestnika, hr. L. Pinińskiego, swego długoletniego członka.

Stypendya. P. Kazimierz Jełowicki nadał z fundacji śp. Stan. Strzałkowskiego 3 stypendya: Józefowi Burmendzie, słuch. III. r. inżynierii we Lwowie, Miecz. Niebiestrzańskiemu, słuch. IV. r. inżynierii we Lwowie, oraz Józ. Krupie, słuch. I. r. filozofii we Lwowie.

Mieszkania w pałacu sztuki. Od czasu zamknięcia naszej wystawy kłopotu nie mało sprawiała kwestya „co zrobić z pałacem sztuki. Po trudnym do wykonania i zbyt kosztownym pomysle panteonu narodowego p. Styki, przyszedł urząd budowniczy miejski na pomysł więcej praktyczny i łatwiej też wykonalny.

Pomysł ten streszcza się w tem, ażeby pałac sztuki przerobić na mieszkania. Urząd budowniczy wygotował już nawet plany tej przeróbki, a to w takiej alternatywie, że albo mają być same tylko mieszkania letnie, lub także mieszkania zimowe.

Przeróbka na same tylko mieszkania letnie jest mało kosztowna i da się przeprowadzić łatwo bez wielkich rekonstrukcyj; potrzeba tylko ścian działowych.

Przerobienie na mieszkania zimowe jest kosztowniejsze, bo potrzeba pomniejszyć okna, pobudować piece i t. p.

W obydwóch alternatywach budynek może pozostać jak jest teraz parterowym, lub także przedzielonym być na dwa piętra. Dom parterowy ma mieć 22 ubikacji mieszkalnych, piętrowy zaś 45.

W każdym razie pozostaną główna sala środkowa pałacu i dwie przylegające do niej boczne wraz z wejściem od placu wystawy wolne do użytku na cele publiczne.

Wejścia do mieszkań będą prowadzić cztery a to od strony głównej gmachu i ze stron bocznych.

O projekcie urzędu budowniczego decydować będzie w pierwszej linii komisya zarządzająca budynkami wystawowymi.

Co kosztują szkoły uzupełniające? — W dziewięciu szkołach miejskich odbywa się nauka wieczorna dla młodzieży rękodzielniczej, która znajduje

się w wieku szkolnym tj. do lat 15. Nauka ta odbywa się w trzech klasach: przygotowawczej, dla tych co nie ukończyli szkoły ludowej i w dwóch klasach szkoły uzupełniającej, dla tych, którzy ukończyli szkołę ludową z dobrym postępem lub ową klasę przygotowawczą.

Koszt utrzymania owych szkół wynosi razem 20.000 zł. rocznie.

Koszta zarządu, t. j. usługi, opału etc. wynoszą we wszystkich tych szkołach razem 2865 zł. Kwotę tę ponosi gmina sama, reszta zaś wydatku t. j. 17.141 zł. rozdziela się w równej części pomiędzy rząd kraj i gminę.

W ten sposób gmina lwowska wydaje na szkoły uzupełniające corocznie 8.578 zł., skarb państwa zaś i kraj po 5.713 zł.

Zmiany statutu Tow. wzaj. pom. oficyalistów prywatnych uchwalone w marcu przez Radę nadzorczą tegoż towarzystwa uzyskały zatwierdzenie władzy i wchodzi w życie z dniem 1 maja bm. Odtąd nosić będzie to towarzystwo nazwę: „Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych“.

Obchód Mickiewiczowski.

Lwów. Posiedzenie komisji pomnikowej centralnego komitetu obchodu, odbędzie się dnia 16 b. m. t. j. w sobotę, o godzinie 5 w sali „Komisji egzaminacyjnej“ (Uniwersytet, I. piętro).

Śniatyn. Drugie posiedzenie komitetu odbyło się 14 bm. Po dłuższej naradzie uchwalono i ułożono cały program uroczystości jubileuszowych, które się rozpoczną w niedzielę 22 maja br. festynem ludowym połączonym z popularnym odczytem i bezpłatnym rozdaniem broszur. Dnia 23 maja odbędzie się korowód z muzyką i pochodniami. Po solennym nabożeństwie 24 maja o g. 9 rano, udadzą się uczestnicy obchodu na uroczyste odsłonięcie pomnika, przy czem nastąpi przemówienie marszałka powiatu. Wieczorem dnia tegoż zakończy się obchód koncertem w sali magistratu; w skład programu wejdą obrazy z żywych osób.

Podwójna zbrodnia w Dydni.

(Od naszego korespondenta).

Stosownie do przyrzeczenia, donoszę o dalszych szczegółach tego niezwykle sensacyjnego morderstwa.

Konstanty Winiarski, mężczyzna 34 letni, silnej budowy ciała, o wejrzeniu inteligentnem, członek poważanej rodziny, utracił przed 2 laty pierwszą żonę, która pozostawiła mu dwoje dzieci. W rok po jej śmierci poślubił Stanisławę Rucińską, siostrzenicę ks. Feliksa Biesiadzkiego, proboszcza i kanonika w Dydni.

Jak głoszą powszechnie, miał się Winiarski do swojej żony ogromnie przywiązać i tą gorącą miłością, czy też podejrzeniem trawiony, często swej żonie wyprawiał sceny, otwarcie ją o stosunek zakazany z wujem, obecnie zamordowanym ks. Biesiadzkim, podejrzewając.

Ile razy bywał na plebanii w Dydni, przychodziło do awantur. Po każdym przywitaniu się żony z wujem, następowały z jego strony wyrzuty, prowadzące często do poważnych konfliktów.

Wśród tych ustawicznych swarów miał nawet Winiarski od swej żony otrzymać na piśmie przyznanie, że rzeczywiście łączył ją z ks. Biesiadzkim karygodny stosunek. Ostatecznie zjechały się do domu Winiarskiego w Odrzechowej rodziny obojga poważanych małżonków i uchwalono poczynić kroki o separację.

Pierwszym rezultatem tego postanowienia był wyjazd żony z dziećciem kilkumiesięcznym u piersi z Odrzechowy do wuja w Dydni.

Niebawem po wyjeździe puścił się za nią Winiarski w pogoń, a minąwszy ją w drodze, podążył do Dydni.

Na plebanii ks. Biesiadzki właśnie się ubierał, gdy wpadł doń Winiarski, mówiąc, że się z nim chce pożegnać i w jednej chwili zadał mu dwa pchnięcia nożem, którym przeszył pierś i wątrobę. Nadto zadał mu jeszcze trzy inne pchnięcia w podbrzusze. Dokonałszy tego okropnego czynu, wybiegł, wsiał na wózek i wracał w kierunku ku Odrzechowej, gdy w tem napotkał właśnie żonę z dziećciem i jej brata. Poprosił, żeby przystanęli, bo chce się z żoną pożegnać, jak się właśnie pożegnał z jej wujem ks. Biesiadzkim. Gdy wózek się zatrzymał, przypadł Winiarski i dwa razy żonę w pierś ugodził. Rany były tak ciężkie, że ofiara wkrótce potem wyzionęła ducha.

Winiarski tymczasem wrócił do domu i położył się spać. Po południu mniej więcej o godzinie 3 zjawił się w jego mieszkaniu żandarmi z zapytaniem się, czy on zamordował ks. Biesiadzkiego i swoją żonę. Na to odrzekł, że rzeczywiście on jest mordercą, że dobrze zrobili iż przyszli w samą porę, chciał bowiem właśnie popełnić samobójstwo.

Leżąc obok Winiarskiego nóż, którym dokonał zbrodni, żandarmi zabrali. Jestto zwykły nóż kuchenny. Żandarmi przyaresztowali natychmiast mordercę i w nocy odstawili go do więzienia sanockiego.

Delegowany imieniem sądu na miejsce wypadku sekretarz p. Tomek, prowadzi śledztwo z całą energią i jest nadzieja, że ta sprawa wkrótce zupełnie zostanie wyjaśniona.

Ks. Biesiadzki czując, że rany są śmiertelne, przywołał natychmiast swego wikarego, przed którym

się wypowiedział, a wobec otoczenia powiedział, że mordercą jego jest Winiarski i że mu przebacza. W cztery godziny po zamachu ducha wyzionął.

Ks. Biesiadzki był kapłanem powszechnie cenionym i we wszystkich warstwach ludności cieszył się sympatią. Rodzinie świadczył dużo dobrego. Pilstował godność wicemarszałka powiatu brzozowskiego. Przekonaniami skłaniał się do partii klerykalno-konserwatywnej.

Co się tyczy pieniężnej strony tego konfliktu, stwierdzono na razie, że ks. Biesiadzki przysłał był w ostatnich czasach Winiarskiemu 300 zł. i że on żądał jeszcze tysiąca, po co i dla kogo — wykaże dalsze śledztwo.

Oto, jak się cała sprawa przedstawia.

Kronika krajowa.

Mianowania. P. Jan Mańkowski, urzędnik magistratu lwowskiego, został mianowany sekretarzem magistratu w Żółkwi.

Z pocztu. Z dniem 16 b. m. wejdą w życie urzędy pocztowe ze zwykłym zakresem czynności w miejscowościach: Kobylanka w Gorlickiem i Czarnokońce wielkie w Husiatyńskim. Okręg doręczu urzędu w Kobylance tworzyć będą gminy i obszary dworskie: Kobylanka, Kryg, Dominikowce i Męcina mała; urzędu zaś w Czarnokońcach wielkich gminy i obsz. dworskie: Czarnokońce wielkie i małe, oraz Czarnokoniecka Wola.

W dodatku do artykułu umieszczonego w piśmie naszym p. t. „W sprawie polepszenia plac urzędników rządowych“, otrzymaliśmy od jednego z czytelników pismo zwracające uwagę na pominięcie w nim jednego z większych wydatków, jakim jest konieczne sprawienie togi dla urzędników sądowych.

Wydatek ten jednorazowy wynosi około 40 zł.; a wymaganym jest od wszystkich urzędników od 1 stycznia b. r. mimo, iż polepszenie placu egzystuje dotąd tylko na papierze.

Kroniczka krakowska. Druga kadencya sądów przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj. Pierwszej rozprawie przewodniczył prezydent Morełowski, oskarżenie wnosil prokurator Chwaliłbogowski. Na ławie oskarżonych zasiadła Anna Cencek, 22-letnia służąca, obwiniona o dzieciobójstwo, której bronił adwokat dr. Frühling. Ława przysięgłych zaprzeczyła pytania w kierunku winy rozymsłego dzieciobójstwa, natomiast orzekła winę oskarżonej, popełnioną przez zaniechanie koniecznych środków ostrożności, a trybunał wymierzył jej karę trzechmiesięcznego ścisłego aresztu.

Jak nas już telegraficznie zawiadomiono, stan wody na Wiśle pod Krakowem wynosił wczoraj rano 1 metr nad zero, a blisko 2½ metra nad stan normalny zwierciadła rzeki. Ze względu, iż przez noc całą padał deszcz, dopływu wód górskich spodziewać się można. W ciągu dnia deszcz ustał, więc i obawa wylewu mija.

Repertoar teatru miejskiego: w sobotę „Uluda“ Szukiewicz; w niedzielę „Czerwony pugilares“.

Regulacya Wisły. W sprawie prowadzenia robót regulacyjnych na Wiśle na pograniczu austriacko-rosyjskiem i niemieckiem stale odbywają się konferencye inżynierów państw interesowanych. W r. b. konferencye te rozpoczną się w czerwcu w Krakowie, i uczestniczyć w nich będą inżynierowie z Austrii, Rosyi i Niemiec. Przed pięcioma laty konferencye te odbywały się w Warszawie.

Jarosław. W dniu 23 b. m. w sobotę w salach Tow. kasynowego w Jarosławiu odbędzie się raut z uroczajnym programem i tombolą, urządzony staraniem jarosławskiego Koła Tow. szkoły ludowej, na dochód biednej dziatwy szkolnej.

Z za kordonów.

Kroniczka warszawska. Radca Ligin, kurator okręgu naukowego, zwrócił uwagę dyrektorów zakładów naukowych i członków rad pedagogicznych, że dzieci na egzaminach z języka polskiego powinny wykazywać umiejętność biegłego i płynnego odczytywania rękopisów, jak przy nauce języka rosyjskiego.

Świeżo zawiązana przy Tow. popierania rosyj. przem. i handlu w Warszawie sekcyja przemysłu i handlu ludowego wydelegowała sekretarza swojego na prowincję, w celu zebrania danych, w jakich miejscowościach i jakie przemysły drobne rozwinałyby należało. Nadto sekcyja obradować będzie nad sprawą zabaw ludowych.

Upragniona budowa kolei do Kalisza, poparta gorąco przez ks. Imeretyńskiego w Petersburgu, znajduje się już na najlepszej drodze do urzeczywistnienia.

Zarząd górnictwa przeniesiony zostanie z Kielc do Piotrkowa.

Biskup lubelski, ks. Jaczewski, który był bardzo ciężko chory, powrócił już do zdrowia.

Stare akta. W archiwum warszawskiego zarządu dóbr państwa, jak donosi *Warsz. Dniw.*, znajduje się obecnie około 12.000 różnych starych akt, przeznaczonych na sprzedaż drogą licytacji. Wobec tego, że wśród nich są także akta z czasów Księstwa, Warszawskiego i starsze nawet, zarząd dóbr skarbowych zwrócił się do warszawskiego archiwum akt dawnych z prośbą o przejrzenie i wybranie tych, które

Odznaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu

Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewiczza

inżyniera we Lwowie, ul. św. Marcina 1. 29

asfalt w gorącym stanie do izolowania fundamentów, **tekturę** ogniotrwałą do krycia dachów wszelkich gatunków, rola 10 metr. kwadr. od 2 do zł. 3:50.

mieć one mogą znaczenie historyczne i naukowe. Wśród akt przejranych, między innymi znaleziono korespondencję w sprawie urządzenia cerkwi na ul. Podwale, dokumenty dotyczące folwarku Świętokrzyskiego, zajętego obecnie pod budowę szpitala, dokładną lustrację wszystkich kościołów warszawskich i wiele innych.

Biuro dziennikarskie. Z Łodzi donoszą: Kilku dziennikarzy tutejszych postanowiło założyć w naszym mieście biuro korespondencyjne, na wzór tego rodzaju instytucji istniejących zagranicą. Zadaniem biura będzie gromadzenie wszelkich informacji dziennikarskich o Łodzi i o całym okręgu przemysłowym łódzkim i komunikowanie ich w artykułach i notatkach wszystkim pismom, zarówno tutejszym, jak i zamiejscowym. Łódź interesuje się obecnie cały kraj, a każde pismo chętnie pomieści ztąd wiadomości, projektowanej więc instytucji można wróżyć powodzenie.

Rozmaitości.

Rywal Szczepanika. We Wszechświecie warszawskim p. Kazimierz Prószyński, który współcześnie z głośnym już dzisiaj Szczepanikiem wpadł na pomysł przesyłania obrazów na odległość, o czym już raz pokrótce donieśliśmy, zdaje sprawę ze swego wynalazku. Punktem wyjścia dla obydwóch wynalazców jest własność selenu, który pod działaniem światła staje się lepszym przewodnikiem, aniżeli w ciemności.

„Chcąc przenieść obraz po drucie (przewodniku) elektrycznym — powiada p. K. Prószyński — należy właczyć do przewodnika tego t. zw. komórkę selenową i na tę ostatnią rzucić po kolei promienie z każdego punktu obrazu. W ten sposób otrzymamy prąd o zmienionym natężeniu, który na drugiej stacyi będziemy mogli zażytkować do odtworzenia obrazu“.

P. Prószyński daje rysunek swego przyrządu (wysyłacz i odbieracz) i w głównych rysach objąć ma zasadę wynalazku, nazwanego przezeń „telefotem“. Streszczając jeszcze to objaśnienie, dojdziemy do następującego szematu: Obraz schwytyany przez soczewkę pada na zwierciadło, które odsyła go do swego ogniska, gdzie znajduje się właśnie laseczka selenowa, zgięta w formie łuku. Laseczka odbiera wrażenie świetne od jednej linii obrazu, to jest od szeregu punktów rozmaicie oświetlonych. Zmieniając pozycję zwierciadła, możemy po selenie przesunąć cały szereg linii odrazu od góry do dołu, czyli cały obraz. Obok laseczki selenu wiruje szybko „bąk“ czyli kółko z sześcioma przewodnikami, które chwytają zmienny prąd, przechodzący przez selen pod wrażeniem światła i odsyłają go do stacyi odbierającej. Ten prąd działa na elektromagnes, na którym umieszczone lusterko, stosownie do zmieniającego się swego położenia, odbija w górę promienie lampy elektrycznej lukowej. Nad lusterkiem wiruje zgodnie z bąkiem na wysyłaczu drugi bąk, który posiada zamiast sześciu drutów sześć otworków, przez które wpada mniej lub więcej światła z lusterka. Przy szybkim obrocie otrzymamy w ten sposób po nad bąkiem szereg punkcików jaśniejszych lub ciemniejszych, tworzących jedną linię obrazu. Linia ta kolejno chwytta zwierciadło, wahające się symetrycznie ze zwierciadłem w wysyłaczu. Po odrzuceniu linii na ekran, otrzymujemy obraz wysłany, jednakże bezbarwny. Dodać wypada, że przez zastosowanie pryzmatu Szczepanik otrzymał obrazy barwne.

Jedyny autentyczny portret Joachima Lelewela znajduje się obecnie w Paryżu. Lefewel miał niechęć do portretów: nigdy nie chciał pozować; to też portret, o którym mowa, malowany był w sekrecie przed nim w r. 1860-tym, czyli na rok przed jego śmiercią, w Brukseli, przez znanego malarza F. Van den Eyckena. Malarz pracował, przypatrując się Lelewelowi ukradkiem przez nieco otwarte drzwi, podczas długich rozmów starszaka z jednym z demokratów belgijskich. To też na dużym portrecie olejnym znakomity pisarz wyobrażony jest w swej zwykłej przy takich rozmowach charakterystycznej postawie: oparty prawą ręką na kiju, z lewą zarzuconą na plecy, w niebieskiej bluzie robotniczej, którą zawsze nosił na fraku, uprzedzając w pomyśle niedawno zmarłego deputowanego francuskiego Thiviera. Van den Eycken malował ten portret dla wdowy po przyjacielu Lelewela, Kazimierzowi ks. Korybucie-Daszkiewiczowi. Od niej nabył go później kuzyn ich, pułkownik Henryk Jędrzejowicz, siostrzeniec Chopina, u którego też obecnie obraz się znajduje. Pułkownik postanowił też sprzedać portret Lelewela i nabywców mu zapewne wśród demokratów francuskich lub belgijskich nie zbraknie; lecz czeka jeszcze, pragnąc, aby portret ten pozostał w rękach polskich, aby dostał się np. do której z polskich bibliotek lub muzeów.

Korespondent paryski *Kur. Warsz.* znalazł podobiznę Lelewela, gdzie jej zapewne Polacy, zwiedzający Paryż i okolice, najmnij szukają; w muzeum ceramicznym w Sévres. W sali po prawej stronie sali, znajduje się tam, wśród medalionów z terrakoty, wyobrażających Paul de Kocka, astronoma Lalante'a i innych, także medalion z profilem Lelewela, z podpisem: David d'Angers, z datą r. 1845-go.

Uporczywa desperatka. Po raz dziewiętnasty od N. Roku musiała stacya ratunkowa w Wiedniu zająć się onegdaj 36-letnią Franciszką Holzbauer, która koniecznie chce sobie odebrać życie. Tym razem zażyła desperatka rozczyln ługu, na szczęście nie dość

silny. Oddano ją do szpitala, a lekarze zapewniają, że po paru dniach powróci do zdrowia.

Gwałtowna burza szalała onegdaj wieczorem nad Budapesztem. Wśród błyskawic i gromów oberwała się chmura i nastąpił istny potop. Pod koniec deszcz pomieszany był z gradem. W trzy domy ugodził piorun, nie wywołując jednak pożaru. W Starej Budzie piorun zabił pewną kobietę.

Księżna Chimay, żona cygana Rigo, dostała pomieszania zmysłów.

Dla Bronisławy B., zamieszkałej przy ulicy Leśnej 1. 4, obarczonej czworgiem dzieci, której mąż dogorywa w szpitalu złożyli: Grono kolegów i koleżanek w Tarnowie zamiast telegramu gratulacyjnego 2 zł. 50 ct., J. J. 50 ct., K. O. 5 zł., Zeitleben 5 zł., M. M. 1 zł., Kazimierz Matecki z Dublan 2 zł., M. Rójek 1 zł. 50 ct., Aleks. Bourdon z Przemyśla 1 zł., A. K. 1 zł., M. 2 zł., G. 4 zł.

Zmarli:

W Stryju, dnia 13 b. m. o godzinie 5 popołudniu zmarł po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, Michał Serebnyński, właściciel pracowni introligatorskiej. Nieboszczyk był prezesem „Gwiazdy“, chorążym „Sokoła“. Towarzystwa patriotyczne w Stryju tracą w nim jednego z najgorliwszych członków. Cześć jego pamięci!

Julian Epstein, naczelný reżyser Josefstädter-teatru w Wiedniu zmarł onegdaj nagle podczas przedstawienia, rażony atakiem apoplektycznym.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 9 kwietnia b. r. Nadel Eidel, córka szkolnika, lat 2, zapalenie płuc. — Kommer Józef, syn pakiera, lat 7, zapalenie nerek. — Kremer Aron, krawiec, lat 73, otuszczenie sere. — Grabasz Jan, malarz, lat 41, zapalenie płuc. — Pletnicka Zofia, córka palacza kolej., lat 3, nieżył jelit. — Hak Małka, żona pachciarza mleka, lat 35, gruźlica płuc. — Śmiertek Władysław, syn ogrodnika, lat 8, dysenteria. — Tymczyński Anna, bez zajęcia, lat 65, uwiad. starczy. — 3 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. Razem 11 osób.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 15 kwietnia. *Reichswehr* dowodzi, że powrót do absolutyzmu jest bliski. Prawica musi przypatrywać się spokojnie bezczynności parlamentu. Projektowane utworzenie stronnictwa środkowego nie przyjdzie do skutku, bo żywiły, mające wejść w skład centrum niezdolne są do zgodnego współdziałania.

Wiedeń 15. kwietnia. *Deutsches Volksblatt* omawia przesilenie parlamentarne i przyjmuje zakład 100 na 1, że niebawem po feryach świątecznych paragraf 14 na nowo rozpocznie swe panowanie. Nastaną czasy absolutyzmu, w którym Węgrzy święcić będą zwycięstwo nad Austrią.

Wiedeń 15. kwietnia. Dziś obradowała w dalszym ciągu ankietą, zwołana przez austro-węgierskie Towarzystwo eksportowe.

Prof. Philippovich wygłosił referat o kartalach i żądał ściślejszego połączenia cłowego z Niemcami.

Radca Schwemburg miał wykład o konsulatach i w wnioskach swych domagał się utworzenia przy akademii orientalnej w Wiedniu osobnego wydziału handlowego, na którymby wykładano przedmioty, potrzebne dla służby konsularnej zagranicą, głównie zaś na Wschodzie.

Praga, 15 kwietnia. *Nove Listy* podają nieprawdopodobne wiadomości, że postowie młodoczesy zdecydowani są w razie dłuższego trwania wycoekującej polityki hr. Thuna położyć mandat swe na rzecz socjalnych demokratów.

Rzecz charakterystyczna, że ze strony młodoczeskiej dotąd wiadomości tej nie zaprzeczono.

Berno, 15 kwietnia. *Morawska Orlice*, organ tutejszych Staroczechów, dowiaduje się z dobrze poinformowanych sfer wiedeńskich, że niemieckie stronnictwa opozycyjne będą musiały zaraz po zebraniu się parlamentu dać stanowczą odpowiedź co do swego taktycznego zachowania. Jeżeli odpowiedź ta rządu nie zadowolni, to parlament w dzisiejszym składzie już się nie zbierze.

Mniej więcej ten sam pogląd wyraził wczoraj przywódca Młodoczechów dr. Engel w Karlinie, popierając ponowną kandydaturę do Rady państwa ministra Kaizla.

Berno 15 kwietnia. Posel Wolf szczęśliwie uniknął katastrofy. Konie, wiozące go z morawskiej Trzebowy do Cwitowy spłoszyły się i straciły powóz do rowu. Wolfowi jednak nic się nie stało.

Abazia, 15 kwietnia. Dziś rano przybyli tu królestwo rumuńscy, uroczyste witani przez deputację gości i władze.

Budapeszt, 15 kwietnia. Baron Banffy przedłożył Sejmowi węgierskiemu projekty ustaw ugodowych 21, a najpóźniej 23 b. m., i pragnie wypełnić nimi czas sesyi do zejścia się delegacji wspólnych. Delegacje obradować będą najmnij przez

trzy tygodnie, gdyż przedłożenia, dotyczące marynark-wymagają dłuższych narad. W czasie prac delegacji cyjnych komisje Sejmu węgierskiego zajmą się roztrząsaniem przedłożeń ugodowych.

Jeżeli hr. Thun będzie mógł przyrzec rządowi węgierskiemu, że przedłożenia te i w parlamencie austriackim ze skutkiem zostaną wniesione, w takim razie rozprawa ugodowa w Sejmie węgierskim rozpocznie się natychmiast i Sejm nie rozjedzie się wcale na ferye letnie. W przeciwnym razie obrady Sejmu węgierskiego zostałyby odroczone aż do jesieni.

Odroczenie to wszakże, jak słychać, postawiłoby gabinet br. Banffy'ego w kłopotliwej sytuacji.

Ateny, 15 kwietnia. Gdy następcą tronu z małżonką jechali powozem do zamku, jakieś indywiduum zastąpiło im drogę i obrzuciło ich obelgami. Napastnik został aresztowany. Stwierdzono, że jestto człowiek chory umysłowo.

Konstantynopol 15. kwietnia. Z odpowiedzią na notę rosyjską w sprawie załogi odszkodowania wojennego, sułtan zwrócił się wprost do Petersburga.

Barcelona, 15 kwietnia. Do *Ajencji Fabre'a* telegrafują z Kuby, że Maximo Gomez i Calixto Garcia, rozczarowani orędziem Mc Kinleya postanowili złożyć broń.

Madryt, 15 kwietnia. *Ajencja Fabre'a* donosi z Hawany, że ministrowie kubańscy udali się na wschód wyspy, celem nawiązania rokowań z powstańcami.

Madryt 15. kwietnia. Królowa regentka podpisała dekret, zwołujący kortezy. Słychać, że kortezy zbiorą się dnia 23. b. m.

Nota rządu hiszpańskiego rozesłana do mocarstw protestuje przeciw uchwale amerykańskiej Izby poselskiej, oświadczając, że życzenie Hiszpanii, aby dogodzić przedstawieniom mocarstw, zostało udaremnione przez postanowienie kongresu amerykańskiego.

Madryt 15. kwietnia. Królowa regentka podpisała się na liście składki narodowych na powiększenie floty wojennej z sumą miliona pesatów.

Waszyngton 15. kwietnia. Senat odroczył ponownie uchwałę o rezolucyi komisji dla spraw zagranicznych.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 15 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 15 kwietnia (Gielda południowa). Kredyty austriackie 353'25 Tureckie 57—; Länderbank 219—; Kolej państwowa 342'50, Południowa 72'75; Alpij 157—; Tytoniowe 130.— Usposobienie spokoje.

Kurs lwowski:

	płaca:	żądają:
Za 100 rubli sr.	127—	128'10
Za 100 marek	58'50	58'80
20-frankówka	9'50	9'62

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 15 kwietnia.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszenica gotowa 11'75 do 12'—. Żyto gotowe 8'— do 8'30. Owies obrotowy 8'— do 8'30. Jęczmień pastewny 7'25 do 7'75. Jęczmień browarniany 8'25 do 9'50. Rzepak 11'— do 11'50. Lnianka — do —. Groch pastewny 7'25 do 7'75. Groch do gotowania 8'— do 10'—. Wyka 5'80 do 6'50. Bobik 6'50 do 7'25. Hreczka 8'— do 9'50. Kukurudza gotowa 5'75 do 6'—. Kukurudza na termin 6'10 do 6'30. Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczna czerwona 38'— do 45'—. Konieczna biała 25'— do 40'—. Konieczna szwedzka 40'— do 70'—. Tymotka 15'— do 22'.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 16'75 do 17'25; na termin 14'75 do 15'—.

Uwaga: Przy braku dowozów, popyt na pszenicę i żyto trwa dalej, również owies i jęczmień znajdują łatwy zbył, a ceny wykazują dalszą wyżkę.

Kukurudza, bobik i wyka utrzymują się w cenie. Co do spirytusu usposobienie niezmiennie.

Wiedeń. Gielda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12'30 do 12'35 do — zł., loco Olomuniec 11'50 do 11'60 zł. loco Brün-Wiedeń 11'55 do 11'65, Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36'50 do 36'75 zł., Secunda 36'25 do 36'50 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 4'— do 4'25 zł., galicyjska na wagony 14'75 do 15'25 zł., przejrzysta 16'— do 16'25 zł., amerykańska 20'75 do 21'25.

Budapeszt. Pszenica na wiosnę 12'56 do 12'56, żyto na wiosnę 8'64 do 8'65 zł., kukurudza na maj-czerwiec 5'28 do 5'29, owies na wiosnę 7'05 do 7'15, pszenica na maj 12'19 do 12'20, pszenica na wrzesień 9'34 do 9'36, żyto na wrzesień 7'26 do 7'28.

Tryest. Centrigual Pilé gotowy 13 1/2 do 13 3/4, na maj 13 1/2 do 13 3/4.

Praga. Cukier gotowy 12'32 1/2.

Hamburg. Spirytus na kwiecień 25'—, kwiecień-maj 24'87, na maj-czerwiec 24'75 mk.

Szeczecin. Spirytus (z podatkiem konsumcyjnym) loco 48'—.

Londyn. (Targ zbożowy). Pszenica o 1/2 sh., jęczmień o 1/4 do 1/2 sh. wyżej.

Dowóz: 20850 quarters pszenicy, 9840 quart. jęczmienia, 36850 q. owsa.

New York. Pszenica w towarze gotowym —, na maj 10 1/2, na lipiec 88 1/4, na wrzesień 80 7/8 centów za buszel. Buszel 60 funtów ang. cent am. około 2 1/2 c. w. a.

Mody paryskie
Dla naszych Pań!

najtańsze i najpiękniejsze pismo dla kobiet, zawierające wielkie tablice krojów i haftów, dodatki powieściowe oraz nutowe abonować mogą prenumeratorowie **Przeglądu po niższej cenie: kwartalnie 90 ct., półrocznie zł. 1-80, rocznie zł. 3-60.** Prenumeratę należy przesyłać wprost do administracji **Mód paryskich we Lwowie, ul. Łyczakowska 1. 27.** — Każda z pań, która tylko zażąda, otrzyma okazowy numer „**Mód paryskich**“ bezpłatnie.

Z Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń. Wczoraj zebrała się komisja rachunkowa Rady nadzorczej, celem rozpatrzenia surowego bilansu za ubiegły rok administracyjny. Komisja ta w dziale ogniowym oznaczyła zwrot dla członków za ubiegły rok administracyjny w wysokości 20%. Zwroty te poczynając od roku 1886/87 przedstawiają się w następującej wysokości: w roku administracyjnym 1886/87 zwrot 17%; w roku 1887/88 zwrot 22%; w roku 1888/89 zwrot 24%; w roku 1889/90 zwrot 27%; w roku 1890/91 zwrot 23%; w roku 1891/92 zwrot 24%; w roku 1892/93 zwrot 18%; w roku 1893/94 zwrot 25%; w roku 1894/95 zwrot 23%; w roku 1895/96 zwrot 8%; w roku 1896/97 zwrot 21%.

Dodać należy, iż w ubiegłym roku 1897/98 w porównaniu z rokiem 1896/97 wynagrodzenia za szkody ogniowe są wyższe o kwotę 146,000 zł., czyli w stosunku procentowym blisko 8%, zwrot zaś tegoroczny jest tylko o 1% niższy. Niemniej ważnym jest wzgląd, że w ubiegłym roku administracyjnym ubezpieczenia zbożowe były niższe z powodu nieurodzaju i początkowo słabych cen zbożowych.

W dziale ubezpieczeń od gradu za ubiegły rok administracyjny nie tylko nie będzie niedoboru, jak przez szereg lat poprzednich, ale pozostanie pewna nadwyżka; w dziale Towarzystwa wzajemnego kredytu dywidenda od udziałów wynosi 5%; w dziale życiowym zaś — o ile z obliczeń przekonać się można — dywidenda dla członków wyniesie 5—6%. Przy dziale tym należy zaznaczyć, że zmniejszająca się stopa procentowa wpływa od lat szeregu na mniejszy stosunkowo dochód z papierów wartościowych.

Dziś rozpoczynają się dalsze posiedzenia nadzwyczajnej sesji Rady nadzorczej w sprawie reformy statutu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Tow. kolei czerniowieckiej po przegraniu w trybunale administracyjnym swego procesu o opłaty skarbowe, wniosło do ministerstwa skarbu prośbę, o darowanie w drodze łaski procentów zwłoki. Gdy i to podanie zostało odmownie załatwione, Towarzystwo płacić musi całą, przez zarząd skar-

bowy wymierzoną sumę. Samą opłatę w kwocie 418,058 zł. Towarzystwo już w ciągu procesu złożyło, pozostaje do zapłacenia okragłe pół miliona. Ze zaś w roku ubiegłym, po wypłaceniu dywidendy 13 zł. t. j. 6 1/2% zostało jeszcze 150,000 zł., przeto jest zamiarem zarządu Towarzystwa wypłacić dywidendę w dotychczasowej wysokości a dług do skarbu państwa z tytułu opłat skarbowych pokryć przez rozłożenie na kilka lat. Opiera się to na przepuszczeniu, że zyski się nie zmniejszą.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial”

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 15 kwietnia.

K. Czarkowski, Niegowce. — H. Łopuszyński, Kraków. — O. Skrzyńska, Nozdrzec. — A. Wikrzeska, Żytomierz. — Grac. Jełowicki, Wołyn. — J. Heldenburg, Brzeżany. — A. Krausz, Wiedeń. — H. Busse, Praga. — Dyr. E. Poll, Budapeszt.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 15 kwietnia.

Hr. Michał Dzieduszycki z Sambora. — Hr. Andrzejewie Dzieduszyccy z Aksmanic. — P. Biliński z Tarnopola. — Dunin Kępcz ze Stanisławowa. — Kazimierzowie Winnicy z Turady. — Włodzimierz Buczański z Kołomyi. — A. S. R. Abgarowiczowie z Bratyszowa. — P. Roger i Gustaw Schatz z Budapesztu. — Karol Tuma z Wiednia. — Andrzej Mermoud z Szwajcarii. — Józef Nirschy z Wiednia. — P. Dembiński z Krynicy. — Wanda Rościszewska z Rosyi.

Jako pewną lokację kapitałów

polecamy

4% Obligacje Propinacyjne,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4 1/2% Oblig. kom. Banku kraj.
Obligacje te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.
Zlecenia z prowiney wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do ciągnięcia 2 maja 1898

na

losy kredytowe z roku 1858.

po 5 zł. 75 ct. w. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 300.000 koron.

i na

losy kredytowe ziemskie z roku 1889

po 2 zł. w. a. wraz ze stemplem.

do ciągnięcia 5. maja 1898 r.

Główna wygrana 100.000 koron.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2. dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowiney uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

NADESŁANE.

Adwokat krajowy

Dr. Stanisław Dering

otworzył kancelaryę we Lwowie przy ul. Batorego
Hezba 28, I. piętro.

NA PODŁU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

— Skończyłem w Tarnopolu czwartą klasę gimnazjalną.

— A masz lat ośmnaście?

— Tak jest.

— No to rzecz jest łatwiejsza, niż myślałem.

Jeśli chcesz, mogę cię posłać dalej do szkół, albo przyjąć do ciebie prywatnych nauczycieli. Ucząc się prywatnie, zrobisz szybsze postępy i będziesz się mógł co do wiedzy wyrównać z Teodorem.

— Ja nauki nie lubię — odparł Maksym. — Mówili w szkołach, że mam talenta większe od brata, ale lata szkolne są dla mnie najprzykrejszym wspomnieniem. Biedowałem w mieście, a jam do biedy nie przyzwyczajony, choć jestem przyzwyczajony do roboty. Jak długo nie było dziedzica we wsi, wydawał mi się mój ojciec pierwszą osobą w Czarnej. Oddawaliśmy chłopskim zwyczajem pokłon księdzu i nawet rządcy, jak nas tego uczyła matka, dobra kobieta, która nas kocha jak rodzone dzieci, ale wiedzieliśmy, że ojciec ma się lepiej i więcej może od nich. Chodziłem tedy dumnie po wsi i z podniesioną głową. W szkołach spotykały mnie same upokorzenia.

Profesor przypominał mi ciągle, że chłopem, choć bywałem wielkim demokratą i nieraz nie chciałem obrażać, obrażał jednak. Lada syn księdza lub oficjalisty patrzył na mnie z góry i obchodził się ze mną protekcyjnie i to mnie bolało nieznośnie. Przy tem czułem, że się ruszam w mieście i w szkole niezgrabnie. Kułem z obowiązku przedmioty szkolne, ale nie zajmowały mnie one nic a nic. Nie wiedziałem i nie wiem dotąd, po co się ludzie tego uczą? Byłem przeto bardzo szczęśliwy, kiedy mnie ojciec ze szkół ohebrał i kiedy mogłem ze wszystkiem wrócić do cłopskiego życia. Nigdy go już nie porzucę i nie myślę wracać do nauki.

— To wszystko, co mówisz, rozumiem bardzo. Ale, jeśli będziesz tu miał prywatnych nauczycieli, nie będziesz narażony na żadne upokorzenia, a nauki, które teraz poznasz, będą cię zajmowały naprawdę.

Maksym odpowiedział, stojąc ciągle:

— Możeby się znalazły takie książki polskie albo niemieckie, któreby mnie zajmowały, ale te mogę czytać bez nauczycieli. Chociaż powiem szczerze, że nie wielkie mam zaufanie do tego, co nazywają nauką. Może się przydać na to, aby robić lepsze maszyny, na to, aby żyć lepiej, nie na wiele się przyda. Jestem chłopem i chcę być całkiem chłopem. Postanowiłem to sobie w chwili, w której mnie ojciec odebrał od szkół i przytem pozostane. Jakbym się teraz zaczął uczyć, mógłbym się nauczyć wielu rzeczy, ale nigdybym się nie nauczył już sposobu myślenia panów. Pozostałbym pośród nich obcym,

ostatnim, cierpiącym z łaski chłopem niedouczone. Tegobym nie zniósł, bo jestem dumny. Więc proszę pana hrabiego, abyś mnie nie wyrwał z cłopskiego stanu i nie budził ze snu, w którym mnie dobrze. Już dziś obudziłem się niepotrzebnie. Trzeba, abym zasnął napowrót.

Jan słuchał tej całej przemowy z nietajonem zadziwieniem. Ani się nie domyślał pod tym parobkiem dumnego i wreszcie dość wykształconego młodzieńca, dumniejszego w gruncie rzeczy od Teodora i patrzącego na świat rozumniejszym może okiem. Fantastyczność przeszłej przyjaźni z Maksymem znikła ze wszystkim i ta zażyłość stała się zupełnie naturalną, a sympatya dla Maksyma spotęgowała się tylko. Tak jak był podobnym z rysów do Augusta, był z duszy podobnym do Jana. Obaj mogli się rozumieć zupełnie, mogli być braćmi naprawdę. Tylko jedna rzecz pozostawała dla Jana niezromialą i tę postanowił wyjaśnić natychmiast.

Rzekł:

— A zatem Maksymie wierzysz w to co uczeni nazywają cłopskimi zabobonami?

— Tak jest. Wierzę zupełnie. — Odrzekł Maksym.

— Wierzysz w to, że się duch naszego dziada pokazał twojemu ojcu i że przyrzekł oddać Czarną, temu wnukowi, który w tym domu zamieszka i który tego będzie wart.

(C. d. n.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 14. kwietnia 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa	śladaja
Renta papierowa maj-listopad	102.15	102.25
lut-listopad	102.05	102.80
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.95	102.15
kwiecień-październik	102	102.20
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	184	185
1880 po 500 zł. wa. 5%	143.60	144.20
1880 po 100 zł. 5%	160	160.50
1884 po 100 zł.	196.50	197

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.65	121.85
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.80	102
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	98.80	98.50

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.75	100.75
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120	121
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.25	129.25
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.85	100.80
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	210.50	218.50

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 800 zł. 5%	118.50	114.50
W złocie za 200 zł. 5%	188	—
Kol. bukowinśkie lokal. za 200 kor. 4%	99.25	100.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.80	100.80
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej s r. 1894 za 200 kor. 4%	99.80	100.80

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	121.10	121.80
kor. 4% w wal. kor. za 200	99.85	99.55
Obl. prop. za 100 zł. 4%	100.80	100.75

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	98.25	99.25
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103.25	104.25
Gal. obl. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.85	98.85
Gal. obl. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.85	98.85
Gal. obl. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	98.85	99.85
Pożyczka premiiowa m. Wiednia z r. 1874	169.50	170.50
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1898 za 100 zł. 4%	96.20	97
Renta wiośka za 100 kor. 4%	—	—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	110.70	111.20
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	—	—
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	57.50	58

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Anstr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	99	99.90
obl. pr. z r. 1880 3%	119.75	120.75
1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105	105.25
los. 4%	96.80	97
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.35	111.35
los. 50 lat 4 1/2%	100.25	101.25
60 lat za 200	98.75	97.15
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	97	97.90
4% los. 41 lat	97.50	—
4% stare	97.75	98.85
4% za 200 kor.	96.80	97.50
Banku krajowego dla Galicyi i Łódz. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	100.70	101.70
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.50	102.90
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 42 lat za 200 kor. 4 1/2%	100.25	—
Banku krajow. los. 67 1/2 lat za 200 kor. 4%	98	99
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Anstr. węgiersk. banku 4 1/2% lat los. 4%	100.40	101.40

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.		
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	98.20	94
Kol. Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	99	100
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.70	109.70
1873 za 200 zł. 5%	108.70	109.70
1887 za 200 zł. 4%	98.85	99.65

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	157.20	158.10
Peszt. banku handl. 500 zł.	1418	1418
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	854.75	855.25
Węg. banku kredyt. 200 zł.	875	875.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	755	764
Gal. banku hipot. 200 zł.	389	398
dla handlu i przem. 200 zł.	—	—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	220.25	220.75
Austro-węg. 600 zł.	924	925.50
Związk. (Unionbank) 200	296	296.50
Czesk. banku związk. 100 zł.	132	132.50
Zivnostenska banka 100 zł.	128	132.50

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	211.50	212
(akc. zakł.) 200 zł.	—	—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	8457 1/2	8467 1/2
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. mk.	300	300.25
wschodn.-gal. lokaln. 200	198	200
państwowych 200 zł. per ult.	848.85	844.85
południowych 200 per ultimo	73.75	73.75
węgier. galicyj. l. 200 zł.	212.50	213

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. towarz. 509 kor.	158.85	157.85
Anstr. Tow. górnicze Alpius 100 zł.	746	750
Praskiego Tow. żelarn. przem. 209	575	585
Schodnica 500 kor.	180.25	180.75
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	181	188

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.10
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	205	205.80
Clary 40 zł. mk.	64.50	65
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170	174
Pożyczka m. Insubrunu 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27	27.60
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	22.75	23.50
Ofen 40 zł. mk.	67.75	68.75
Pałffy 40 zł. mk.	67	68
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20	21
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10	10.80
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	26.50	—
Salma 40 zł. mk.	83	84
Pożyczka m. Kalsburga 20 zł.	28.25	29.25
St. Genois 40 zł. mk.	79.75	80.75

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	50	54
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	162	—
m. 50 zł. 4%	73	76
Waldsteina 20 zł. mk.	59	62

Waluty.

Dukat cesarski	5.70	5.72
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.54	9.55
20-markówka	11.75	11.79
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.82 1/2	58.90
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.97 1/2	45.07 1/2
Ruble (za 100 rs.)	127.23 1/2	127.62 1/2

Berlin, dnia 14. kwietnia:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	102.20
3 1/2 proc.	100.40
3 proc. Serya A.	91.90
Pozn. listy rentowe 4 proc.	108.75
3 1/2 proc.	—
Pozn. obligacje prow. 8 1/2 proc.	—
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.	—
Poznańska pożyczka miejska	100.10
Austriackie banknoty	169.90
Austriacka renta srebrna	101.80
Rosyjskie banknoty	216.50
Rosyjskie 4 1/2 proc. listy zastawne	101.20
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	101.10

Warszawa, dnia 14. kwietnia:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.15
drobne	100

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele a namieśnik. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele a prezenta kraj. dyr. skar. Korytow-
skiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie a dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie a wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedwydm wy-
szego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie a mar-
szalka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska łac. (ołtarz, przed-
wotym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne).
Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra
w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczątki zwłok
M. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu kościel-
nym i posąg św. Józefa, wzniesiony na pamiątkę uchronienia
miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden
z starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra
i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie
krzyża, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa.
Cerkiew wotowska czyli starobiskupia, wnętrza w stylu
byzantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy
ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumna z posągami
św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko
rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sej-
mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna
rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). —
Ratusz, na Ryuku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach
sądowy przy ul. Batorego, Namieśnictwo, Zakład Osso-
lińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac
arcybiskupa, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa
oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne
„Słowa polskiego“, co niedziele od godz. 10. do 12. za
zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kop-
cem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 300-letniej
rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Ki-
liński. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta.
— Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały
Gubernatorskie przed Namieśnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastająca wystawa wyrobów przemy-
słu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś
Biesiadecich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w po-
niedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nienastająca wystawa** zjednoczonego Towa-
rzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha
1. 10. i piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5.
popoł.

— **Muzeum Przemysłowe miejskie** otwarte
codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3.
popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Bi-
blioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel
i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do
5. popoł.

— **Muzeum imienia Działoszyckich** we Lwo-
wie, ulica Teatrna 1. 18.

Taryfa fiakrów i dorozek: Kurs dzienny zwykły,
dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na
dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za
większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki,
2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do
nocnej, 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze
nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym
o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego:
zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na
Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct.
wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m.
od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1897.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:10 rano, posp.
1:30 w pop., osobowy 6:55 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob.
9:30 wieczór.

Z Podwołoczysk (z Podzamcza) osob. 8:04 w no-
cy, posp. 2:15 w południe, osobowy 9:35 popoł., pospie-
szony 9:43 wieczór.

Z Czerniowca osob. 7:30 rano, posp. 1:50 w pop.,
osobowy 6:45 popoł., osobowy 9:10 wieczór, posp. 9:50
wieczór.

Ze Stryja osob. 8:05 rano, osob. 1:40 w pop. osob.
10:20 w nocy, osob. 12:10 w nocy.

Z Bełżca i Sokala osobowy 8:25 rano, osob. 5:25
popołudniu.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy
7:52 rano.

Z Jarosławia osob. 10:35 przedpoł.

Z Janowa osob. 7:50 rano, osobowy 1:15 w pop.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:40 rano, posp. 8:40 rano, osob.
8:55 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 6:45 popoł., posp.
10:50 wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6:15 rano,
osob. 10:27 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:27 wieczór.

Do Czerniowca posp. 6:10 rano, osob. 6:45 rano,
osobowy 10:45 przed południem, posp. 2:40 popoł., osob.
10:30 wieczór.

Do Stryja osob. 5:20 rano, osob. 9:20 przed poł.
osob. 7:30 wieczór.

Do Bełżca i Sokala osob. 9:25 przed poł., osob.
7:05 wieczór.

Do Tarnopola i Brodów (z Podzamcza) osob.
7:47 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4:40 popoł.

Do Janowa osob. 8:50 rano, osob. 7:48 wieczór.

Wychodzący we Lwowie miesięcznik p. t.:

Przegląd Kucharski

jest jedynym pismem polskim poświęconem sprawom ku-
charstwa i sztuce kulinarnej. Podaje zawsze przepisy sporzą-
dzania potraw, tak skromnych jak i najwykwintniejszych. —
Umieszcza ryciny eleganckich dań i potraw, fachowo opar-
cowane jadalnice i wiele innych pożytecznych wiadomości
dla wszystkich stanów.

Pozyskawszy dla tego pismka korespondentów fachow-
ców w Paryżu, w tej kolebce sztuki kucharskiej, będziemy
umieszczać nowości i wynalazki na tem polu. Prenumerata
tego pożytecznego pismka wynosi tylko 2 zł. rocznie,
a dla członków „Związku Kuchmistrzów“ 1 zł. 20 ct.

Nowi prenumeratorowie otrzymują numer za miesiąc
Luty i Marzec gratis. **Przegląd Kucharski** wychodzi z koń-
cem każdego miesiąca. Adres Redakcyi: **Lwów, Halicka 10.**

Poszukuje się

do szwalni pierwszorzędnego składu bławatów
zdolnej i samodzielnej dyrektury

władającej polskim i niemieckim językiem. — Warunki bar-
dzo dogodne. Osoby będące już na podobnym stanowisku,
mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne z dołączeniem foto-
grafii i podaniem miejsca praktyki dotychczasowej przy-
jmuje **Administracja tego pisma pod literami H. R. I.**

Ja Anna Csillag



zawdzięczam mój olbrzymi warkocz
14-miesięcznemu użyciu przezennemu wy-
nalezionej pomady, która przez pierwsze
powagi lekarskie uznaną została za je-
dyny środek przeciw wypadaniu włosów
do wzmocnienia ich korzenia i wzrostu.
Mężczyznom daje ta pomada po krótkim
użyciu pełny i silny zarost tak na
głowie jak i brodzie, przy naturalnym
połysku i pełności i chroni włosy przed
wczesną siwizną do późnej starości. —
Cena słoika 1 zł., 2 złr., 3 złr., 5 zł.
Wysyłka codzienna za nadesłaniem go-
tówki lub za pobraniem pocztowem
wprost z fabryki:

ANNA CSILLAG

Vien I., Seilergasse Nr. 19.

32

Do Pani Anny Csillag! Proszę o odwrotne nadesłanie 6 sło-
ików znanej na porost włosów za pobraniem pod adresem:
hr. Cavriani-Luersperg
Zamek Gleichenberg, Grac.

Do Pani Anny Csillag! Proszę uprzejmie przysłać mi od-
wrotnie słoik pomady powszechnie znanej za najlepszą na
porost włosów za załączone 2 złr. Adres:
Profesorowa Gerlich, Zurich
Zeltweg 60.

Do Pani Anny Csillag! Wiedeń, 2 lutego 1897. Dostarczona
mi przez panią pomada, dała mi najlepsze rezultaty. To też
miło mi donieść-Pani o nich już po tak krótkim czasie uży-
cia. Nie zaniedbam polecić tę pomadę wszystkim przyjaciół-
kom i znajomym.

Sandrock, członek c. k. teatru
nadwornego.

Wielm. Pani Anna Csillag! Proszę pod niżej podanym adre-
sem przysłać dla Excel. hrabiny Kiełmansegg, żony p. namiestnika.
Wiedeń, Heerengasse 6, trzy słoiki pomady po 2 złr. do ochrony
włosów. Dotychczas używano jej z bardzo dobrym skutkiem.
Z poważaniem Irma Petzl
dama pokojowa Jej Ekscelencji.

„Przegląd Wszechpolski“

dwutygodnik polityczny i społeczny

wychodzi we Lwowie od lat trzech w zeszytach dwuarkuszowych
1 i 15 każdego miesiąca.

„Przegląd wszechpolski“ informuje o najważniejszych objawach życia na-
rodowego na całym obszarze ziem polskich, z szczególnem uwzględnieniem zaboru
rosyjskiego.

„Przegląd wszechpolski“ zamieszcza w każdym zeszycie oryginalne ko-
respondencje z Warszawy i innych ognisk życia polskiego w zaborze rosyjskim i po-
daje stale dokładne wiadomości ze wszystkich dzielnic Polski, z kresów i wychodźstwa.

Przedpłata roczna „Przeglądu wszechpolskiego“ wynosi 4 złr., półro-
czna 2. złr. w. a.

Adres redakcyi i administracyi:

Lwów, ul. Mateckiego 1. 3.

W Zakopanem

do sprzedania willa „Natecz“ je-
dnopiętrowa o 5 pokojach z 3 wa-
randami, pięknym ogrodem, wo-
zownią, drewnianą, studnią, ma-
głem, powozem, wraz z całem ume-
blowaniem, pościelą, urządzeniem
stołowym i kuchennem. Bliszej
wiadomości udziela z wyklucze-
niem pośrednictwa właścicieli **Z.
Kędzierski** we Lwowie, mie-
szkający przy ul. Ochronek 1. 4.

Chińskie srebro!

JAKUBOWSKI i JARRA

Lwów, Rynek 37.

Główny skład krajowej fabryki
poleca: Sztućce, nakrycia
stołowe i wszelkie artykuły
do użytku domowego, cer-
kiewnego i kościelnego. —
Przyjmuje wszelkie repara-
cje do srebrzenia i złocenia
galwanicznie lub w ogniu po
cenach możliwie niskich.
Taniej jak wszędzie!

W Administracyi

„Słowa polskiego“

Lwów

ul. Chorążczyzna 1. 19.

do nabycia:

Polityka obowiązu. Głos z War-
szawy. Broszura wydana nakła-
dem Spółki wydawniczej we
Lwowie. Cena 50 ct.

Z Tajnego archiwum. Kartka
z dzieł Galicyi, Stanisława
Schnür-Pepłowskiego. Nakła-
dem Spółki wydawniczej we
Lwowie. Cena 50 ct.

Mowa psta Szczepanowskiego
na posiedzeniu Sejmu 30 gru-
dnia 1896. Nakładem Spółki
wydawniczej we Lwowie. Cena
10 ct.

**Stronictwo krakowskie, o sty-
czniowym powstaniu 1863 r.**
rozprawa w Kole literackim
we Lwowie o książce p. Sta-
nisława Koźmiana p.t.: „Rzecz
o 1863 r.“ Cena 1 zł. 60 ct.

**Wydawnictwo materyałów do hi-
storii powstania 1863-1864.**
Tomów V, stanowiących każdy
osobną całość, po 3 zł. za tom.

**Podręcznik dla stowarzyszeń
udziałowych, w opracowaniu**
Narcyza Ulmera i Jakóba Na-
wroczyńskiego. Cena w oprawie
wraz z portem 5 zł. 55 ct.,
nieoprawny 5 zł. 20 ct.

Dla prenumeratorów

Słowa polskiego

25 % opustu.

Congo Nr. 1.

znakomita herbata

pół kilo 1-90

poleca

109 lat istniejący

Skład Herbaty

FRYDERYKA

SCHUBUTHA

Lwów, Rynek 1. 45.

Opakowania nie zaliczamy.

Reumatyzm

gościec, kurcze, suche bole,
bole przy influency

koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie uśmierzające

wyrobu Eugeniusza Matuli, apt.
w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 ct. za słoik.

Do nabycia w każdej większej
aptece. — Składy główne: we
Lwowie apt. Piotra Mikolascha,
Krzyżanowskiego, Tytusa Ła-
zowskiego, w Krakowie Konst.
Wiszniewskiego, w drogueryi
Zopotha i Sp. w Podgórzu apt.
Dylenizgo Matuli, w Kopyczyń-
cach apt. Redera; w Tarnowie
apt. I. Sokalskiego, I. Niesio-
łowskiego, G. Szancera; w Górk-
ku apt. Heschelosa; w Przemy-
śle apt. Mańkowskiego; w Biel-
sku apt. A. Franka; w Nowym
Sączu Pawłowskiego; w Wado-
wiczach: Macudzińskiego —
w Ustrzykach: Jastrzębskiego;
w Rzeszowie Karpińskiego;
w Brzozowie Tad. Kotowicza;
w Grybowie Nowaka; w Strzy-
żowie Zajęczkowskiego.

Prosimy naszych czytelników

aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane
w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo
Polskie“, jako na źródło swoich informacji. Takie po-
woływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

**Dla szukających pracy,
4-wierszowe ogłosze-
nia bezpłatnie.**

Na CYTRE i fortepian po-
szukuje lekcy panienka, posia-
dająca dobrą szkołę. Wiad: ul.
Szeptyckich, 1. 41. D. I. p. nr. 6.

Młoda kąpielowa i maserka
poszukuje na sezon kąpielowy
zajęcia w zakładzie wodole-
czniczym. M. Nowotyńska, 44
Żółkiewska we Lwowie.

Młoda nauczycielka poszukuje
lekcy we Lwowie. Zgłoszenia
pod Z. B. „Słowo polsk.“

Młody pomocnik handlowy
poszukuje posady w handlu
korzen. lub galan, od 1. kwie-
tnia. Lwów post-rest M. K. Kot.

Osoba młoda poszukuje umie-
szczenia jako zarządczyni, wy-
ręczycielka i t. p. Adres: Chmie-
łowska w Mszanie, pod Lwowem.

Ekonom z ukończoną szkołą
rolniczą i kilkoletnią praktyką
życzy sobie zmienić posadę za-
raz na ordynary. Zgłoszenia:
Tadeusz 27, post-rest, Lwów.

Młoda osoba znająca się na
gospodarstwie domowem poszu-
kuje miejsca na prowincji.
Wiad. w Słowie Polskiem.

Panna ukończywszy szkołę
wydziałową, poszukuje miejsca
na prowincji do nauki dzieci,
względnie jako bona. E. Z.
„Słowo Polskie“.

Panna z ósmą klasą, z po-
vodu braku środków do życia
błaga o jakiegokolwiek zajęcie.
Olga L. „Słowo Polskie“.

Starsza osoba jako wychow-
wawczyńni małych dzieci po-
szukuje miejsca. Adres: M. Ka-
walska, Jasło, ul. Gimnazjalna
w domu Radoniewicza.

Prawnik poszukuje lekcyi.
Honorarium 10 złr. post-rest.
„Prawnik“ Lwów.

Akademik władający niem.
jęz. poszukuje lekcyi lub popoł.
zajęcia, „Akademik 13“, post-
rest, Lwów.

Róże wysokopienne

w doborowych i najnowszych odmianach poleca **Zakład ogro-
dniczy** (specyalna hodowla róż)

Stanisława Jeżka

w Wadowicach.

RÓŻE wysokopienne dwuroczne po 60 ct., niskie szczeplone
po 20 ct., jednoroczne z pięknymi koronami po 40 ct. za sztukę
Zapas kilka tysięcy sztuk. 1060

CZYTELNIJA POLSKA

wydawana staraniem

St. Szczepanowskiego i A. Potockiego

daje dwa tomy na miesiąc, czyli 24 tomów rocznie o 240 arkuszach
druku. Cena za cały rok 6 złr., za pół roku 3 złr., czyli za jeden tom
po 25 centów.

Prenumerować można „CZYTELNIĘ POLSKĄ“ we wszystkich księgarni-
ach. — Adres wydawnictwa „Czytelnia Polskiej“: **Kraków, ul. Sław-
kowska 22.**

665

„Przegląd literacki“

dwutygodnik założony przez krakowski „Związek literacki“
wychodzi rok trzeci pod główną redakcją **Kazimierza Bartoszewicza.**

„Przegląd literacki“ jest jedynym pismem polskim, poświęconem wyłącznie literaturze.

Na treść **Przeglądu literackiego** składają się cztery główne działy:

Do **pierwszego** z nich wchodzi: **poezye, nowelle, fejteton** (uwagi), **portrety**
i studia literackie, oraz wszelkie rozprawy z dziedziny literatury.

Dział drugi poświęcony jest **materyałow literackim**, (obecnie drukuje się w nim
korespondencja J. I. Kraszewskiego).

Dział trzeci sprawozdawczy, przedstawia dokładny obraz bieżącej literatury pol-
skiej, dając oceny wszelkich wychodzących książek i broszur.

Dział czwarty poświęcony jest **bibliografii**.

Z pomiędzy rubryk, jakich nie posiada żadne inne pismo, zaznaczyć należy:

1. **Przegląd Przeglądów**, obejmujący w streszczeniu lub w wyjątkach artykuły lite-
rackie, jakie się ukazały w miesięcznikach lub tygodnikach.

2. **Bibliografię czasopism**, podającą co miesiąc spis wszystkich ważniejszych utwo-
rów, pomieszczanych w całej prasie polskiej.

3. **Rzeczy polskie w obcych literaturach**. (Rubryka ta zaznajamia ze wszystkim
co o nas piszą zagranicą i z udziałem Polaków w obcych literaturach).

Współpracownicy Przeglądu literackiego:

Abgar Sołtan, Michał Bałucki, Adam Belski, Henryk Biegeleisen, Piotr Chmielowski,
Adam Chmiel, Ludomir Glatman, Gawroński-Rawita, Czesław Jankowski, Henryk Kopia,
Józef Kotarbiński, Franciszek Krzek, Feliks Koneczny, Antoni Karłowicz, Józef Kallenbach,
Antoni Lange, Sewer-Maciejowski, Antoni Mazanowski, Mieczysław Ofmański, Franciszek Pie-
kosiński, Marjan Reiter, St. Schneider, Zygmunt Samolewicz, Konstanty Wojciechowski, Sta-
niław Zdzierski, Roman Zawiliński, Marian Zdzichowski, Jerzy Żuławski i wielu innych.

Prenumerat **Przeglądu literackiego** mają prawo nabywania za pośrednictwem
Redakcyi wszystkich książek polskich o **10 procent** taniej od ceny księgarskiej. Wyjątek
stanowią tylko książki szkolne i t. zw. wydawnictwa popularne.

Prenumerata **Przeglądu literackiego** wynosi:

rocznie 6 zł. z przesyłką pocztową zł. 6-80, — półrocznie 3 zł. z przesyłką pocztową
zł. 3-40, — kwartalnie 1-50 zł. z przesyłką pocztową zł. 1-70.

Adres Redakcyi: Kraków, ulica Floryańska 1. 41.

Białe i piękne ręce!!

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatniając po kilkakrotnym natarciu.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowiec: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robotki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich
Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als.

35 Przedsiębiorstwo (3)

komisów i spedyceji

Lwów, pl. Halicki 1. 3.

SPRZEDAŻ

materyałów budowlanych częściowa i całymi wagonami, z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, z dostawą na miejsce przeznaczenia

Cement z Łedecz. Wapno hydrauliczne. Gips. Piec kaflowy. Cegły ozdobne. Dachówki zwykłe i szwajcarskie. Płytki posadzkowe.
Telefon Nr. 537.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorem roczni otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Łyczakowska 27.

Wincklera Syn Lwów

Rynek 28. poleca: Cieraty na stoły, meble, powozy, obrusy ceratowe w gustownych desenach, przesłania i podściółki ceratowe.

Głęboka 1. 7 do wynajęcia 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, 5 pokoi, przedp., kuchnia, spiżarnia lub całe pierwsze piętro, w oficy 2 pokoje z kuchnią, dom z wodociągami z komfortem urządzone.

Poszukuje męża panna młoda, przystojna, posagu 25.000 zł. Fotografie z podaniem zawodu pod „Fiolek“ posterestante, Lwów.

Plac 1175 kwadr. sąż. przy ul. Szeptyckiego, blisko tramwaju, nadający się pod budowę 9 domów, jest do sprzedania. Wiadomość w sklepie Tow. dla Handlu i Przemysłu Akademicka 2.

Na Kieparowie przy rogatce dom do sprzedania. Wiadomość u sekretarza gminy.

Do wydzierżawienia majątek z gorzelnią 1892 morgów, oraz trzy folwarki obszaru 719 morgów 450 m. 610 m. razem lub osobno. Wszystkie doskonale zagospodarowane, pośrednictwo wykluczone, bliższa wiadomość: kancelarya adwokatów Lisiewiczów, Lwów, Kościuszki 16. 283

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Maszyny do szycia Singera czółenkowe i obrączkowe (Ringschiff) z pierwszorzędnych fabryk, najdokładniej uregulowane poleca **Jan Lauruk** (przedtem L. Gardoliński), Lwów, Halicka 6.

Ładnie położoną realność parterową i 1/2 morga ogrodu zaraz sprzedam, wiadomość na miejscu ul. Świętokrzyska 9a, boczna Janowska.

Technik praktyczny z 14-letnią praktyką budowlaną poszukuje posady stałej lub budowę do wyprowadzenia bądź na prowincji lub w mieście. Łaskawe zgłoszenia pod N. N. 99 do biura WP. Płohna.

Folwark blisko Lwowa stacya kolei i poczta w mieście. — Obszar około 52 morg. w jednym kompleksie, z domem mieszkalnym, budynkami gospodarskimi i młynem wodnym, zaraz do sprzedania. Potrzebna gotówka 15.000 złr. Adres poda Biuro gazet Olszewskiego.

FORTEPIAN Minjan, krzyżowy prawie nowy, tańco sprzedam. — Ul. Piekarska 16.

Na sprzedaż majątek ziemski w obwodzie przemyskim około 3000 morgów z znaczniejszym lasem. Pożyczka około 150.000 zł. Bliższych wiadomości udzieli tylko ustnie kancelarya adw. dr. M. Sietnickiego, plac Smolki 3, Lwów.

Noże reżnicze i masarskie oraz staki do ostrzenia poleca **Jan Lauruk**, nożownik Lwów, ul. Halicka 6.

Naprawa kaloszy. Specjalnie gumowe. Nowosad ulica Kręta 9.

Sprzedam dwie parcele po 100 sążni przy ul. Janowskiej i Świętokrzyskiej. Wiadomość u właściciela, ul. Janowska 37 B.

Jaremcze. Wygodnie urządzone pokoje na sezon letni są do wynajęcia w domu Skrzyńskiego naprzeciw dworca. Bliższa wiadomość Skrzyński w Kołomyi.

Potrzebny pomocnik do handlu galanterijno-drobiazgowego Antoniego **Milewskiego** w Samborze. 1021

Kupię „Kasparka“ całe wydanie, adres: A. D. p. Tuchla,

Zdolny kucharz z dobrimi świadectwami poszukuje miejsca, jako pierwszy, lub za drugiego kucharza, w większej skali restauracji, lub podczas sezonowej kapieli. O łaskawą odpowiedź, poste-rest., K. K., Kołomyja 1062

Nauczycielkę władającą językiem polskim, niemieckim i francuskim i mogącą udzielać naukę gry na fortepianie, poszukuje się dla 10-cio letniej dziewczynki do domu izrael. na wsi. Zgłoszenia z odpisami świadectw przyjmuje biuro Płohna we Lwowie pod l. 1000.

WYSTAWA

Pięknych **Bombonierek**, różnorodnych **Pisanek** z panoramą, **Baranków** cukrowych od 12 ct., wyżej.

Znakomite **cukry deserowe**, **czekoladki**, **owoce** kandyzowane, różne ozdoby na torty po cenach najtańszych. — Przyjmuje zamówienia na

specyalne gatunki tortów i mazurków

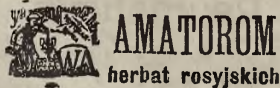
znana z taniości i znakomitych wyrobów

FABRYKA

JANA HÖFLINGERA

Lwów — ul. Teatralna 1. 8.

(plac św. Ducha).



AMATOROM
herbat rosyjskich
poleca się znany handel
Władysława ADAMOWICZA
w Brodach
na pograniczu rosyjskim
w cenie za złr. 1'20, 1'40,
2'50 i 3'50 za funt.

Wódki we wszystkich smakach, dużą flaszkę od 75 ct. **Wina naturalne** flaszką od 50 ct, **Piwa butelkowe** pilzneńskie, okocińskie i lwowskie poleca handlu **Jana Bodnara**, Lwów, ulica Akademicka.

Teraz najlepsza pora do **przerabiania materaców**, co kosztuje tylko 2 złr. (za 3 poduszki) w specjalnej pracowni materaców, kołder Józefa Schustera, Lwów, Kopernika 5. Drelichy na pokrycia poczynawszy od 60 ct. za mtr.



ZAKŁAD
DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
B. Bergera
Lwów, Karola Ludwika 5
wykonuje sztuczne zęby i
szczęki trwale i tanio.

MASE woskową

MASE francuską

do podłóg

Lakier bursztynowy
poleca po najtańszych cenach

W. CZOPP

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Model 1898 r.



jest pierwszorzędny, elegancki, silny, nadzwyczaj lekko idącym kołem, na najdłuższe tury, z kierownicą do odejmowania, wagi 13 kilo, unosi ciężar 120 kg. Jako najlepszy fabrykat nie boi się żadnej konkurencji i kosztuje z wszelkimi przy należnościami złr. 115., za gotówkę. Roczna gwarancja. Odsprzedawcom ze względu na bardzo niską cenę rabatu nie daje.

M. Rundbakin, Wien II.

Gr. Pfargasse 25h
Katalog na żądanie z dołączeniem 5 ct. marki.

Firma **WIKTOR BERGER** Lwów, Akademicka 8.

Pierwszy w kraju bezpośrednio fabryczny skład

ROWERÓW

Steyr Swift fabryk państwowych, Crescent „grande luxe“ amerykańskie, George Richard „marque royale“ francuskie, Premier Helical angielskie.

Ceny ściśle fabryczne, najumiarkowanie lecz stałe. — Wybór: zwyż 100 maszyn na składzie. — Gwarancja na dwa sezony. — Cenniki bezpłatnie. — Własny warsztat fachowy naprawy i szkolenia jazdy.

Poszukuje się zastępców na prowincji za stosowną prowizją.

Nowo otworzony **MAGAZYN MÓD „IRIS“**

Lwów, ul. Jagiellońska 7. I piętro.

bogato zaopatrzony z pierwszych domów Paryża i Wiednia poleca na sezon wiosenny wielki wybór kapeluszy damskich gazowych, koronkowych i słomkowych od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Kapelusze żałobne zawsze na składzie. Ceny możliwie najniższe.

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.

Drukarnia

SKŁAD
DRUKÓW

gotowych.



FABRYKA

torebek

papierowych.



Parkiety i posadzki deszczukowe

oraz wszystkie wyroby stolarskie jako to:

drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe i t. p.

poleca fabryka parowa

BRACI WCZELAK we Lwowie

Poszukuje zakupna większej ilości materyałów, a to: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych w różnych grubościach i długościach.